Nr 42. **Kraków, Środa 20 Lutego 1895.** Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu.** — **Listy z pieniądzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Baera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Ropczaka i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (pismem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (za 3 strona) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoie pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.

JAN Kniaź z Kozielska PUZYNA

ZE ZMIŁOWANIA BOŻEGO I ŚW. STOLICY APOST. ŁASKI

Książę Biskup Krakowski

Wielebn. Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Od dziecinnych lat przechowałem, mniemam, wspólną wszystkim Polakom głęboką cześć dla Krakowskiej Stolicy Biskupiej. Zdawało mi się, że na niej zasiąść może chyba mąż prawdziwie wielki w oczach Boga i ludzi.

Być następcą św. Stanisława, błog. Kadłubka, wielkiego Zbigniewa Oleśnickiego, Maciejowskiego i ś. p. Kardynała Dunajewskiego, co potrafił w ostatnich czasach przywrócić tej stolicy znaczną część dawnego blasku i uroku, być Biskupem tego Krakowa, który nie bez podstawy nosi zaszczytne miano Rzymu polskiego i serca Polski, na to mniemałem niedosyć człowieka dobrej woli i gorącego serca, ale raczej potrzeba męża prawdziwie Bożego, męża o wielkiem sercu, o dzielnej ręce, głębokiej nauce, a nadto wszystko o wielkiej świątobliwości.

To też, kiedy otrzymałem wiadomość, że na mnie ma być włożoną tyle odpowiedzialna godność — zadziwiłem i zatrwożyłem się. Co sumienie i uczciwość wskazywała, uczyniłem, by uniknąć tej godności. Bóg zrządził inaczej.

Namiestnik Chrystusowy Papież Leon XIII raczył najmiłościwiej na przedstawienie Najjaśniejszego Monarchy Cesarza Franciszka Józefa I przez *breve* z dnia 22 stycznia 1895 roku poruczyć mi rządy nad prastarą dyecezyą krakowską.

Wobec Was, najmilsi w Chrystusie Bracia, którzy odtąd macie być współpracownikami, czułem prawdziwą potrzebę zaznaczenia słów powyższych w tej nadziei, że im mniej udolnym być siebie znam, tem szczerzej pracą i modlitwą wspierać mię będziecie ku chwale Pana Boga — zbawieniu dusz Wam i mnie powierzonych.

Praca i modlitwa, oto Bracia, czego głównie od Was będę się domagał, bo tego dwojga i Pan Jezus po nas sługach swoich szczególnie się domaga. Wszak Zbawiciel Pan, jak niegdyś do Apostołów, tak i do każdego z nas, wybierając nas z pośród tysiąca i powołując do służby swojej rzekł: „Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał i postanowiłem was, abyście szli i przynieśli owoc, a owocby wasz trwał." *(Jan XV, 16)*.

Miłość Chrystusowa przynagla nas, abyśmy nie dopiero w godzinę śmierci, ale teraz już póki siły nam służą i czas pracy sprzyja, rozważyli z sobą na sumieniu, jaki owoc trwały przynosimy sprawie Bożej — ile około nas ubyło zgorszenia, a natomiast ile dusz, rodzin zjednanych zostało pracą naszą dla Kościoła?

A jeżeliby kto z nas chciał się wymawiać, że powodzenie pracy nie w ludzkiem, ale Bożem jest ręku i powoływał na słowo Pawła Apostoła: „Jam szczepił, Apollo polewał, ale Bóg dał pomnożenie," *(I Korynt. III, 6)* niechże przynajmniej zbada, jakim jest robotnikiem w winnicy Pańskiej, czy pracuje jak przystało na kapłana katolickiego, szczerze, sumiennie i wytrwale z zaparciem siebie, a miłością Kościoła, inaczej sprawdzić się może na nie jednym z pośród nas przypowieść Ewangelii o talencie zakopanym i drzewie figowem, owocu spodziewanego nieprzynoszącem. One słowa Apostoła: „Biada mi, gdybym Ewangelii nie opowiadał" niechaj wstrząsną nami i zapalą do pracy.

Pracy nie jakiejkolwiek, ale zdwojonej, usilnej domagają się po nas kapłanach okoliczności i stosunki, w jakich żyjemy. Nie tajnem bowiem nikomu, baczącemu na bieg wypadków świata, na prądy nurtujące społeczeństwa, że posługiwanie nasze coraz cięższe napotyka trudności, bo brzydkość spustoszenia rozlała się na wiele dusz krwią Chrystusa odkupionych i tylu z tych zbłąkanych, że z prorokiem Izajaszem powtórzyć możemy: „Poznał wół Pana swego, i osioł żłób pana swego, a Izrael mię nie poznał, a lud mój nie zrozumiał" *(proroctwo Izajasza I, 3)*.

W obecnych czasach w podwójnym kierunku w szczególności pracować nam wypada, mianowicie szczególną uwagę waszą zwracam na naukę religii w szkołach i nowe prądy, jakie za przykładem, a pomocą podszczuwań zagranicznych po miastach, a nawet i po wsiach naszych poczynają się budzić. Co do działalności szkolnej niepodobna, abyśmy się chcieli narazić na wyrzut: „Dzieci prosiły chleba, a nie było, ktoby im łamał" *(Treny Jeremiasza IV, 4)*. Mozolna to praca, niebogata w dochody, ale za to podjęta w Duchu Bożym i przeprowadzona sumiennie, przysporzy wiernym, a niespożyte dla Kościoła pożytki.

Dokładnie z należytem zrozumieniem rzeczy podany katechizm zaprawi dzieci nietylko do modlitwy, pacierza i słuchania Mszy św., ale i do znajomości Pana Boga, — dzieci tak pouczone, staną się Apostołami, gdyż przykładem swym pociągną rodziców i tą drogą odnowi się w domu życie religijne, a nam przypomną się słowa: „Pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili." *(Mat. r. XXV w. 40)*.

Mniej pożądanej, chociaż niemniej ciężkiej pracy przyczyniają nam pojawiające się nowe prądy przewrotne, przez słowem i pismem szerzone, nawet pomiędzy tymi, których Kościół Boży — jako prostaczków — poczytywał za najlepszą cząstkę Królestwa Bożego.

Jakkolwiek nie sądzę, aby dziś już zgadzało się z roztropnością pasterską wymieniać głośno z ambony słowo „socyalizm", przecież przemawiając do współpracowników nie wolno mi milczeć z powodu omijania tej kwestyi. Jeżeli prawdą na wieki pozostaje, że z owocu bywa poznane drzewo, toż nie uszło czujności waszej, że gdziekolwiek socyalizm w rozmaitej postaci zapuszcza swe korzenie, tam wzrasta pomiędzy tegoż adeptami niezadowolenie z własnego położenia, stosunków obecnych i ludzi.

Wstręt do pracy przy wygórowanych nieraz żądaniach w celu nabycia możności środków, ułatwiających używanie grzesznych rozkoszy — to są owoce posiewu apostołów przewrotu w sercach łatwowiernych. Wywołanie wzajemnej nienawiści poszczególnych klas w społeczeństwie i wpojenie przeświadczenia, że to właśnie wiara katolicka jest przeszkodą ziemskiego szczęścia ludzi, to ostateczny cel ich iście szatańskiej pracy.

Póki nie zdążę rozpatrzyć się w miejscowych stosunkach dyecezyi i z wami Bracia wspólnie się naradzić, nie jest rzeczą wskazaną dawanie poszczególnych wskazówek. Dlatego na dziś poprzestaję na przypomnieniu pamięci waszej dwóch zasad, bez zachowania przestrzegania których i najusilniejsza praca pozostaćby musiała bezowocna.

Przedewszystkiem powinna się przebijać we wszystkich czynnościach naszych świadomość wyraźna i jasna tego, co zamierzamy; jest ona niezbędnym warunkiem skuteczności naszych prac odnawiających w konfesyonale, nauczaniu dzieci, na ambonie — wszędzie pamiętajmy, że jesteśmy kapłanami Boga żywego i prawdy. Zgodnie z tą świadomością prowadźmy się i działajmy, a Bóg pomnoży pracę naszą.

Drugim zaś warunkiem prawdziwie zbożnej i zgodnej pracy naszej jest jednomyślność i zgoda wobec współbraci. Wszak do każdego z nas tak samo, jak niegdyś do pierwszych Apostołów mówi Chrystus Pan: „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu." *(Jan XIII, 35)*.

Niech w stosunkach wzajemnych łączy i jednoczy nas szczera miłość chrześcijańska, o której tak Apostoł Paweł pisze: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zazdrości, miłość nie czyni źle, nie nadyma się, nie szuka swego, nie wzrusza się do gniewu, nie myśli złego... wszystko znosi." *(I Koryt. XIII, 4—7)*.

W bojowaniu wszakże o Królestwo Boże bądź jako wojska uszykowane porządnie *(Pieśń nad Pieśniami VII, 3)*, które jako takie są nie zwyciężone, bo silnie są zwarte.

W głoszeniu zasad i nauk niechaj będzie jedność, w postępowaniu z ludźmi jednolitość. Ta zaś jednomyślność i jednolitość w tylu jedynie jest możliwą, o ile w każdym z nas będzie posłuchu dla Stolicy świętej i dla tych, których postawiła Ona rządzić kościołem Bożym. Jako kapłani i miłośnicy wiernych waszej pieczy powierzonych skorego i chętnego posłuszeństwa, a zamnuca i do gniewu pobudza krnąbrność, gorsza, krytykowanie waszych rozporządzeń, pracą w posłuszeństwie. Tak się pracy, która pokazuje się do posłuszeństwa dla Najwyższego Pasterza Ojca św., jak i tych dla Chrystusa. Chrońcie się tego, co jest za gładą posłuszeństwa wszelkiego, tj. krytykowania wydanych przez władzę zarządzeń, w rozmowie z wiernymi, a osobliwie słowem i pismem w publiczności. Pamiętajmy na słowa Apostoła: „Nie sądźcie przed czasem, aż przyjdzie Pan, który oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc: a tedy będzie chwała każdemu od Boga." *(I Kor. IV, 5)*.

Jak siła Kościoła w jedności wszystkich Katolików z każdoczesnym następcą Piotra św., tak samo siła i powodzenie każdej poszczególnej dyecezyi polega głównie na zwartem zjednoczeniu Kapłanów z Biskupem. Im ściślej zespoleni będziecie z Biskupem, tem, wierzajcie, będzie praca Wasza skuteczniejszą, albowiem Pismo św. mówi: „Mąż posłuszny będzie mówił zwycięstwo," jak i powaga, znaczenie Wasze na zewnątrz wobec ludzi będą większe i trwalsze. Dobrać, owszem wielce konieczna jest praca, ale potrzebniejsza bardziej jeszcze modlitwa dla kapłanów, bo, jak mówi Psalmista Pański: „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują" *(Psalm 126)*.

Ksiądz nieumiejący i skutkiem tego nielubiący się modlić jest prawdziwą sprzecznością, gdyż on ma być światłością świata, a tymczasem nie mogąc się, pozbawia się możności otrzymania światła. Pan Jezus mówił: „Niech będą pochodnie gorejące w rękach Waszych." *(Łuk. XII, w. 35)*. Te pochodnie to są dla nas kapłanów właśnie chwile modlitwy, kiedy Pan Bóg zsyła nam Swe światło. Wynikiem gorliwej a gorącej modlitwy kapłana jest nieochybnie, że to, co stanowi całą zacność stanu kapłańskiego, Przenajświętszą Ofiarę sprawuje z jak największą pobożnością. Zarówno wtedy, kiedy się gotuje do Mszy św., jak kiedy tę odprawia lub po niej dziękczynienie sprawuje, ma kapłan pobożny nieustannie w pamięci i sercu mieć, że Pan Jezus przychodzi do niego. Niechaj ten kapłan pobożny na Kościół w kanonie Mszy św. za nas... rozumie, że w Krakowie — dla niego, aby Boga żywego i prawdziwego wielbił, tak w sercu, myślach, jak i dążeniach naszych.

W miarę tego, jak będziemy się modlić, garnąć się będziemy do Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie utajonego, staniemy się coraz pobożniejszymi i jako tacy szerzyć będziemy chwałę Bożą po wysokości, a pokój na ziemi ludziom dobrej woli.

Modlitwa i praca uświęcone posłuszeństwem, oto Bracia moi, co Wam nadewszystko zalecam. Ale nie jedno zalecać, ale prosić o to będę; oto do Wszystkich z Was i do każdego z osobna jeszcze zwracam się z serdeczną prośbą, byście mieli pełne, szczere zaufanie do swego Biskupa, a Wasz pocieszyciel, dobrodziej nie ustanie stać przy Was. Do Kościoła, do mnie się udawali. Chociaż bowiem trzebie, troszczę się o serca wszystkich, wiem niecznem z ojcem... Boga widzi, że chcę Wam być ojcem. Wydajcie nam serca, a wspólnie dla Was i Wasze swoj i wszystkich wspólnie z Wami Kościół i kraj gorąco miłujące, pragnę jedynie żyć i pracować dla ich pomyślności. Bóg widzi, że chcę Wam Bracia być ojcem, dla Was wszystkich, dla czego i ty mój Kościół — jak też Ojcem. Pragnę — powtarzam — aby pasterzowanie moje prowadziło Was, lud Waszej pieczy duchownej powierzony, jak i mnie do prawdziwego szczęścia, jakiem jest posiadanie Boga — w tem i przyszłem życiu.

Wykonanie tego mego, wobec Pana Boga uczynionego postanowienia, zechciejcie prosić mi ułatwić swą szczerością i zaufaniem, które posiadanie za nie ufam, ze nie zawiodę, któremu wymagają tylko pomoc tak ogromnie z pośród tak wielu oddalonych, których drogie relikwie wyjątkowo licznie w świątyniach Krakowa są złożone. Wy i ja wielbiąc Opatrzność Bożą z wesela i pokojem, powtarzać będziemy za nim: „Oto jak dobrze i jak wdzięczna rzecz mieszkać bracie w zgodzie" *(Psalm 132, 1)*.

Jako zadatek serdecznych uczuć, jakie żywię ku Wam Bracia w Chrystusie, zechciejcie przyjąć błogosławieństwo, które Wam udzielam w Imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego † Amen.

Dan w Krakowie, w dniu Intronizacyi Naszej, 17 lutego 1895 r.

† Jan.

Obiad w pałacu biskupim.

Z powodu ingresu Swego do katedry na Wawelu dał Książę Biskup Puzyna w pałacu swoim w niedzielę o godz. 5 po południu obiad, w którym udział wzięło 140 osób. Przy stole obok Księcia Biskupa zasiadł J. E. p. minister Madeyski, J. E. X. Arcybiskup Morawski i J. E. Dr Dunajewski, naprzeciw nich J. E. p. namiestnik hr. Badeni, mając po prawej stronie główno-komenderującego fmp. Albori'ego, a po lewej ks. Ferdynanda Radziwiłła, b. prezesa Koła polskiego w Berlinie. Dalej zasiedli: J. E. hr. Stanisław Badeni, J. E. prezydent Zborowski, X. biskup Glazer, prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, prezydent miasta p. Friedlein, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński, p. delegat Laskowski, hr. Szczęsny Koziebrodzki, X. infułat Walczyński, X. infułat Matzke, wikaryusz generalny X. Gawroński, wiceprezydent sądu wyższego p. Żeleski, prezydent sądu krajowego p. Jasiński, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Browicz, prorektor Dr Zoll, O. Jackowski, prof. Tadeusz Pilat, hr. Ludwik Dębicki, hr. Jan Szeptycki, prezes Rady powiatowej p. Milieski, radca Namiestnictwa p. Szabel, sekretarz ministeryalny baron Hauenschild, sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności prof. Dr Smolka, XX. kanonicy: Pelczar, Spis, Fox, Midowicz, Sobierajski, Wróbel, X. kanonik Lenkiewicz ze Lwowa, starszy prokurator państwa p. Szymonowicz, dyrektor Henryk Kieszkowski, dyrektor kolei państwowej p. Kolosvary, dyrektor Dr Korotkiewicz, hr. Sierakowski, hr. E. Raczyński, hr. Władysław Zamoyski, prof. Morawski, szef powiatowej dyrekcyi skarbu ks. Poniński, szef prokuratoryi skarbu Dr Bełcikowski, pp.: Jan, Konstanty i Paweł Popielowie, dyrektor urzędu pocztowego p. Dawidowski, X. kanonik Borsuk, X. prałat Chotkowski, X. kanonik Bąba, X. prof. Skrochowski, O. Maryan Morawski, X. Sapieha, X. Szeptycki, kniaź Julian Puzyna z Czarnołoziec, X. infułat Krzemieński, X. prałat Skrzyński, X. kanclerz Nowak, hr. Karol Scipio, wiceprezydent miasta Dr Pieniążek, poseł Dr Włodzimierz Kozłowski, prof. Dr Jordan, redaktorowie *Czasu* Chyliński i Tomkowicz, X. kanonik Krukowski, X. kanonik Bukowski, Dr Ściborowski, Dr Markiewicz, X. prof. Pawlicki, X. prałat Starowiejski, X. prof. Gromnicki, X. Dr Rychlak, X. Dr Fijałek, X. kapelan Dr Bandurski, pp.: Roman i Tadeusz Puzynowie, liczny zastęp XX. dziekanów, proboszczów, oraz przeorowie Zakonów.

Ku końcowi obiadu powstał Książę Biskup Puzyna i przemówił w te słowa:

W życiu narodu naszego tak ciężko od 100 lat doświadczonego, z dopuszczenia Boga, jak i z własnych win, chwilą niezaprzeczenie jaśniejszą, rokującą lepsze nadzieje na przyszłość, jest okres ostatnich lat 30, w którym kraj nasz się rozwija tak w kierunku duchowym, narodowym, jak i materyalnym. Zrozumienie, jeżeli nie przez ogół, to przez wybitniejszych z narodu, że, aby żyć i znaczyć, trzeba, obok rozwoju materyalnego, pielęgnować ducha narodowego na gruncie religijnym, jest rękojmią, że praca ta, zapuszczając coraz głębsze w narodzie korzenie, trwałą, a nieprzemijającą pozostanie. Wyznać jednakże się godzi, że w całej tej dodatniej pracy kraju naszego, cząstka jest tylko naszej zasługi: że zawdzięczamy to z jednej strony wielkiej miłości, mądrości i opiece iście wielkich Papieży Piusa IX i Leona, którzy, acz uciśnieni i bezbronni, nie lękali się i nie lękają mówić o nas głośno, jako o narodzie żyjącym, podziału żadnego nie uznając, tak z drugiej strony zawdzięczamy pomyślny rozwój kraju wielkoduszności najmiłościwiej nam panującego Monarchy, cesarza Franciszka Józefa I, który w poczuciu prawdy i sprawiedliwości otoczył kraj nasz, język, instytucye i pamiątki narodowe, jak i przeszłość historyczną, ojcowską opieką, pełną życzliwości. To też niechże w dniu tym uroczystym dla dyecezyi krakowskiej, jak i dla mnie, jej pasterza, który zawdzięczam tak niespodziewane moje wyniesienie, jak i rychlejszą nominacyę krótszą, aniżeli zwykle drogą, jedynie życzliwości Ojca św., jak i Najj. Pana, dla prastarej siedziby Jagiellonów, więc niechże mi będzie wolno wnieść toast na cześć i długoletnią pomyślność Jego Świątobl. i Najj. Pana. Papież Leon XIII i Najj. Monarcha cesarz Franciszek Józef niech żyją! (Obecni wysłuchali powyższego toastu, stojąc, i z zapałem wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Papieża i Cesarza).

Biskup z Rusi na stolicy krakowskiej.

(Wspomnienie historyczne w sześćsetną rocznicę).

Napisał *X. Dr Fijałek.*

(Dokończenie).

Genere nobilis et virtute praeeminens.

Dziwnie skromny zasób źródeł i pomników dziejowych nie pozwala należycie uwydatnić osoby i ocenić dostatecznie znaczenia Prokopa; co najwyżej, można i potrzeba usunąć niektóre o nim błędne mniemania, pewne niedokładności sprostować. Wogóle cały burzliwy ów ustęp historyi piastowskiej w chwili ostatecznej walki o Kraków, o monarchię w Polsce, w zaraniu jaśniejszych dni Łokietkowej restauracyi, pozostaje jeszcze dzisiaj dość ciemnym, niewyświeconym w wielu szczegółach. I nie dziwić się temu. Burzliwe czasy przełomu polityczno-społecznych stosunków w XIII w. nietylko u nas w Polsce, ale i na Zachodzie, czasy ciągłych zapasów wewnętrznych i groźnych z zewnątrz napadów tatarskich, nie były wcale sposobne do refleksyi i prac historyograficznych. Gdy wypadki następowały szybko po sobie i wszyscy trzymali broń w ręku, nie stawało czasu zabawiać się piórem.

Jak samo imię wskazuje, Prokop pochodził z Rusi, *ortus de Russia*. Sucha ta zapiska katalogu biskupów krakowskich, przytaczana zgodnie przez wszystkich ich żywociarzy, rozjaśnia się nieco świadectwami obydwóch następujących po sobie książąt krakowskich, Bolesława Wstydliwego († 1279) i stryjecznego jego bratanka, Leszka Czarnego († 1288). Obydwóch był nasz Prokop kanclerzem. Jako takiego nazywa go pierwszy w dokumentach najdroższym sobie powinowatym, *nepos carissimus*; drugi krewniakiem, *cognatus*. Wszelako stopnia powinowactwa lub pokrewieństwa jego z linią Piastów małopolskich i młodszą kujawskich, nie określają bliżej znane nam źródła. Dwie dotąd istnieją w tej mierze postawione samodzielnie hipotezy, Długosza i Korytkowskiego. Prawdopodobniejszą, acz bardzo słabo w sobie uzasadnioną, a przeto jeszcze wielce wątpliwą wydaje się druga z nich.

Korytkowski rozumuje, że Prokop, jeśli był powinowatym **Bolesława Wstydliwego**, to był jego siostrzeńcem; więc koniecznie być musiał bliskim krewnym jego matki, Grzymisławy, księżniczki kijowskiej, (córki księcia Jarosława), a tem samem krewnym drugiej księżniczki ruskiej, córki Rościsława czernichowskiego, Gryfiny, smutnej pamięci żony Leszka Czarnego, i tegoż powinowatym. Zupełnie już dowolną i na samym tylko domyśle opartą i nie dość jasno wyrażoną, jest kombinacya Długosza: Prokop był krewnym Leszka Czarnego po matce. Ale której? Jeśli frazes ten „krewny po matce" oznacza pokrewieństwo ze strony rodzicielki Prokopa, to ona jest zgoła niewiadomą, a właśnie o nią chodzi. Historyk nasz był o tyle jeszcze wstrzemięźliwym i sumiennym, że nie znając imienia tej matki, nie sfingował go w swej głowie. Jeśli się zaś ma na myśli matkę Leszka Czarnego, Konstancyę, córkę Henryka Pobożnego, to w znanej oddawna dokładnie linii szląskiej Piastów, niema wzmianki o Prokopie. Zbytecznem tedy zbijać nic nietłumaczące twierdzenie Paprockiego z Łętowskim za Długoszem, iż „Rusak Prokop był powinnym Leszków po matce Gryfinie Rusce." — Wyjaśnienie węzłów krwi, łączących Prokopa z naszymi książętami, podać może dopiero drukujące się obecnie niezmiernej wagi, w całem tego słowa znaczeniu, pomnikowe dzieło profesora Balzera: *Genealogia Piastów*.

Również tę samą posiada wartość, co genealogiczny wywód Prokopa, przypisywanie mu herbu Korczak, rzekomego klejnotu dawnych książąt ruskich „de Bibel," których naiwni dawniej heraldycy wysyłali do Włoch i przekształcali tam w neapolitański znany ród Caraffów.

Przechodząc do życia i działalności Prokopa, stajemy już na pewnym gruncie rzeczywistości. Na widowni dziejów naszych zjawia się on w wieku dojrzałym, widzimy go odrazu na wysokiem stanowisku w służbie książęcej, w charakterze kanclerza Bolesława Wstydliwego po Pawle z Przemankowa, który został biskupem krakowskim (1266 r.). Po raz pierwszy pojawia się w dyplomatach w ciągu roku 1270 i bez przerwy już odtąd przez lat przeszło dwadzieścia, aż do swego na biskupstwo krakowskie wyniesienia, dzierży w Małopolsce pieczęć kanclerską. Jako urzędnik świecki, rozpoczął służyć Ojczyźnie, zanim oddał jej swe siły, wyłączną potem pracą w Kościele. Ustalać się bowiem już zaczęła u nas ta praktyka, aż do XVII wieku z reguły zachowywana; przeszli przez tę szkołę najwybitniejsi członkowie znamienitego episkopatu w pierwszej połowie owego wieku, Iwon krakowski i biskupi kujawscy, Michał i Wolimir.

Długoletni pod trzema książętami urząd kanclerski (zauważył to już kto inny) wymownem jest świadectwem nietylko biegłości dyplomatycznej, wolności i nauki Prokopa, ale także niezmiennej wierności, zacności, tudzież przywiązania do tronu i narodu. Nie dziw tedy, że sława jego imienia stała się rozgłośną nietylko w kraju, ale i za granicą, przedewszystkiem w Rzymie. Przeto też do jego pośrednictwa i pomocy uciekała się Stolica Apostolska, gdy chodziło o utrzymanie w Polsce powagi swojej i o skuteczną obronę łamanych przez swywolne książątka praw Kościoła. Wystarczy wspomnieć o jednem. Tak n. p. z polecenia papieża Jana XXI zostając w roku 1276 administratorem archidyecezyi gnieźnieńskiej *in temporalibus*, sprawował przez lat kilka wśród ciężkich warunków trudny ten urząd do roku 1283, czyli do czasu objęcia arcybiskupstwa przez Jakóba Świnkę. Stolica Apostolska, mówi historyk gnieźnieński, nader roztropnie sobie postąpiła, ustanawiając Prokopa administratorem. Sam jeden bowiem Prokop, powinowaty z książętami polskimi, mógł utrzymać powagę swego urzędu wobec niesprawiedliwych pożądań i zaboru dóbr arcybiskupich; w razie potrzeby sam jeden miał za sobą natychmiastową zbrojną pomoc władzy monarszej. Z naszej strony dodamy, że zarząd arcybiskupstwa gnieźnieńskiego otrzymał od papieża na przedstawienie przeważnej części tamtejszej kapituły, która długoletnią wiodąc sama ze sobą kłótnię elekcyjną, zgodziła się chętnie większością głosów na czasowy wybór Prokopa. Okoliczność ta stwierdza dowodnie, jak wielką Prokop cieszył się powagą i uznaniem także wśród swoich kolegów. Był już bowiem wtedy kantorem gnieźnieńskim. Nadto, odpowiednio do swych zasług i wysokiego na dworze książęcym stanowiska, znaczne wkrótce posiadł dostojeństwa i godności, głównie w dwóch pierwszych polskich katedrach. Z kanonii krakowskiej (już w r. 1274) posunął się na scholasteryą jeszcze przed rokiem 1279; zaraz zaś potem kantoryą gnieźnieńską przemienił na najpierwszą w Polsce prałaturę, na probostwo tamtejsze z łaski Leszka Czarnego, który go zatrzymawszy przy boku swoim, jako kanclerza, nie mniejszymi, aniżeli Bolesław Wstydliwy, darzył względami. To też prócz wymienionych beneficyów miał przydzielone sobie stale probostwo sandomierskie.

W wielkiem był poważaniu u obydwóch książąt. Bolesław z przywiązania ku niemu i z wdzięczności za wierne i znakomite usługi dla siebie i kraju darował mu wieś Czystebrzegi, w Krakowskiem nad Wisłą, na własność dziedziczną. Leszek przy załatwieniu gorszącego swego sporu z biskupem krakowskim Pawłem godził się na sąd polubowny naszego Prokopa. Nie bez przyczynienia się też jego powstała naonczas istniejąca dotąd starosądecka fundacya świętej Kingi (1283 roku). Pomimo i wśród nowych burz o mitrę wielkoksiążęcą po śmierci Leszka Czarnego, Prokop zdołał się utrzymać nadal na dawnem swojem stanowisku, przez co, jeśli się nie mylimy, przyczynił się także niemało do zapewnienia kanclerzowi krakowskiemu jednego z pierwszorzędnych miejsc w hierarchii urzędniczej w Polsce. Jako kanclerz krakowski występuje jeszcze w dokumentach Przemysława II, późniejszego króla, w roku 1290, zaraz po kasztelanie krakowskim. Ze zmianą tronu w Krakowie, gdzie w roku następnym wraz z Wacławem ropoczęły się rządy obce, za panowania Czechów nie schodzi on z horyzontu; świadczy to o niezwykłym jego takcie politycznym i dyplomatycznym talencie. Z urzędnika świeckiego zostaje dostojnikiem kościelnym. Do godności duchowych, które przedtem piastował, przybywa mu teraz władza i rząd kościelny.

W końcu roku 1292 po śmierci Pawła z Przemankowa kapituła krakowska powołuje jego następcę w urzędzie kanclerskim na biskupa. Czyni to zaś prawem elekcyi kanonicznej w myśl życzeń — rzecz na pozór dziwna — i króla Wacława i zarazem dobijającego się o Kraków jego przeciwnika, Łokietka. Obydwaj starają się o uzyskanie zatwierdzenia tego wyboru. Jakoby wdowa Leszkowa, Gryfina, zjednała Prokopowi łaskę u Wacława na biskupstwo krakowskie, jest to samodzielny domysł niektórych, prawdopopobny, ale żadną, nawet kronikarską czasów późniejszych, nie poparty wzmianką.

Wybór ten, potwierdzony przez metropolitę gnieźnieńskiego, okazał się „nader szczęśliwym" dla dyecezyi krakowskiej. Nowy biskup przy wysokiem urodzeniu swojem i zasłużonych względach książęcych słynął na całą Polskę z pięknych obyczajów, głębokiej miłości ojczyzny, niepospolitej biegłości w rzeczach krajowych, uprzejmości i szczodrobliwości. Przymioty te zjednały mu i podbiły serca wszystkich, tem więcej, gdy zostawszy biskupem, zajaśniał cnotami prawdziwie pasterskiemi, pracując gorliwie nad zbawieniem dusz, sobie powierzonych. Dbały i doświadczony pasterz, nawołując do modlitwy, pracy i posłuszeństwa, obudzał pobożność, do gorliwości usilnie zachęcał i w należyte ujmował karby dyscypliny kościelnej duchowieństwo, któremu sam pięknym nieskażonego żywota przewodniczył przykładem. Nie jedyne były to jego zasługi dla biskupstwa, w którem fundował kościoły, darząc je dziesięcinami ze swych własnych dóbr stołowych, jak np. w Iwanowicach. Staranny o dobro duchowe dyecezyi, nie zapomniał o dobru jej materyalnem, przyczyniwszy wskutek swoich ścisłych z książęty stosunków biskupstwu niemało dochodów. Jemu to np. książę (Wielko) polski i Krakowa, Przemysław II, ustąpił dwudziesty bałwan soli z żup wielickich, a Wacław król czeski i książę krakowski i sandomierski podwoił tę daninę, tak, że odtąd dziesięcina soli wielickiej przysługiwała biskupom krakowskim. Na jego także prośby tenże król uwolnił od opłaty książęcej niektóre miasta biskupie po wieczne czasy.

Nie szczędził Bóg Prokopowi i przykrości, dotkliwym krzyżem próbując wybranego swego sługę. Wichrzycieli, buntujących przeciwko pomazańcowi Chrystusowemu nawet wśród kół duchownych, nie zbrakło niestety w ciężkiej owej dobie dla Kościoła i narodu.

Nikt inny, tylko jeden z prałatów polskich, archidyakon łęczycki, Jan Muskata, duchowny mający nieczystą przeszłość za sobą, a przytem intrygant w środkach nieprzebierający, targnął się na dobrą sławę Prokopa i oszczercze rzucił na niego podejrzenie, iż z Łokietkiem knuje spiski przeciw królowi. Biskup oczyścił się uroczystą przysięgą przed Wacławem i nie przestał się dalej cieszyć wielkiem jego zaufaniem. Muskata, zniemczały Szlązak, doszedł wprawdzie do celu, obejmując upragnioną infułę po Prokopie (1295); ale gdy wybiła dla Polski odrodzenia godzina, zasłużoną wziął odprawę za swe przeciw Łokietkowi i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu knowania.

Z kolei wzniósł Książę Biskup **Puzyna** następujący drugi toast:

Historya, jak i wielokrotne z lat ubiegłych doświadczenia, uczą nas, że najlepsze zamiary i intencye panujących dla swych poddanych stają się bezowocnymi dla braku dobrej woli ze strony tych, którzy woli tej mają być wykonawcami. Po doświadczonych, a w skutki trwałych rządach namiestnika Gołuchowskiego, jak i chlubnego ministerstwa Grocholskiego, jakoteż 11-letniej epoki tutaj obecnego JE. Dunajewskiego, jesteśmy obecnie znowu w tem szczęśliwem położeniu, że na czele jednego z najważniejszych stanowisk w stolicy państwa, jak i na czele kraju naszego stoją mężowie nietylko nauki, przejęci szczerą miłością kraju, ale mężowie wielkiego ducha, z których jeden w ciągu niedługich swych rządów okazał wiele dobrej woli dla wspólnej pracy Kościoła z państwem; drugi, łącząc dokładną znajomość kraju z żelazną wolą i hartem ducha, jak i pracą niespożytą uczy, że na takiem stanowisku nietylko można być dzielnym urzędnikiem, ale i zacnym obywatelem kraju; obaj są chlubą narodu, wzorem należycie pojętej miłości Ojczyzny. Dając wyraz powyższym myślom, wznoszę toast z życzeniem, aby obaj w długie lata na obecnie zajmowanych stanowiskach pracowali i sprawy Kościoła, tak ważnej w obecnych czasach, z swojej opieki nie wypuszczali. JE. p. minister Madeyski i JE. pan Namiestnik niech żyją!

Następnie powstał J. E. p. Minister **Madeyski** i przemówił w te słowa:

Zasiąść na książęcym tronie stolicy biskupiej krakowskiego grodu, to wysoki zaszczyt, to wielkie posłannictwo, nigdy nie łatwe, dziś jeszcze bardziej ciężkie, bo duch czasu nie sprzyja. Potrzeba tu rządzić sercem i umysłem ludzkim, a w społeczeństwach dzisiejszych mnożą się coraz bardziej oznaki, świadczące o tem, że duszę ludzką ogarnia jakiś niepokój, że na jej dnie osiada zniechęcenie i gorycz. Niecierpliwość bez racyi, pożądania bez celu, słowem rzec można, jakiś bunt dla buntu zrywa się nieraz w duszy, burząc pomyślne tory dziejowego rozwoju ludzkości. A ci w społeczeństwie, którymby go całą siłą bronić wypadało, przypatrują się tak jakoś spokojnie, bądź że pobłażliwie mają to za pustą swawolę, bądź też, że rozmiłowani w wygodach, lub z braku odwagi, lenią się do walki. A tymczasem powoli, niepostrzeżenie prawie, paczą się zdrowe pojęcia i luźnieją te węzły, które trzymają główne podwaliny chrześciańskiej cywilizacyi, jako to: Kościół, naukę i władzę.

Lecz Ty, śmiało i spokojnie spojrzeć możesz w przyszłość, dostojny Książę-Biskupie, gdyż do pracy Bożej, z którą dziś rządy swoje poczynasz, z własnych, a wypróbowanych już zasobów serca i umysłu, przybywa Ci pomoc dzielna, gorąca miłość narodu do starej tradycyi wielkich poprzedników Twoich, którzy godząc z głęboką religią wysoką naukę, świątobliwością i rozumem zdobywali serca i umysły narodu pod swoje rządy, strzegli bacznie ścisłej karności w łonie duchowieństwa i jego ze społeczeństwem nierozerwalnej spójni, a nie spuszczając z oka biegu spraw publicznych, wielkim wpływem swoim jawnie i szczerze wspierali władze rządu, gdy się rozchodziło o rzetelne spełnianie wysokich jego celów duchowych, moralnych i społecznych.

We wszystkich tych kierunkach działalności, Wasza książęco-biskupia Mość spotkasz się z dzielnością urzędu, który z woli Najmiłościwszego Monarchy, w kraju JE. Namiestnik, a w rządzie centralnym ja, w tej chwili sprawujemy. Na każdym kroku znajdziesz zawsze szczerą i z przekonania płynącą wzajemność, sercu naszemu tem milszą, że oprócz tych stycznych, które wynikają z Twego stanowiska i urzędu, wiąże nas z Tobą węzeł osobisty, jednako nam drogi: węzeł narodowy a ze stolicą biskupią, na której zasiadasz, gorące synowskie przywiązanie.

Niechże więc rządy Twoje zapiszą się jak najchlubniej na otwartej dziś dla Ciebie karcie dziejów tego grodu. Niech Twoje dziś do wiernych wydane pokojowe pozdrowienie pasterskie wyda obfity plon, oby jak najszczęśliwszy dla Kościoła, narodu, państwa i kraju.

Pozwól Dostojny Książę-Biskupie, że temi życzeniami ja i JE. Namiestnik, dziękując Ci za serdeczną o nas pamięć, do głębi serca przejęci, wzniesiemy toast: Na pomyślność i powodzenie X. Jana Puzyny, Księcia Biskupa krakowskiego!

Z kolei przemówił prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław **Tarnowski**:

Gościom naszego nowego Pasterza, współbraciom i towarzyszom jego w pracach zarządu nad Kościołem, słowo powitania i czci na tym dniu, w którym przybyli wprowadzić go na biskupią stolicę. Swojemu Biskupowi bezpośrednio podlegli i z natury rzeczy z nim połączeni najściślej, uczuciem, uszanowaniem i życzeniami obejmujemy wszystkich pospołu. Wiemy, że w Kościele, jak w rzeczach świeckich, może jeszcze bardziej, niż w świecie, praca, dzielność, cnota choćby największa jednego człowieka, nie podoła zadaniu; potrzebna jest wspólność, równomierność, jednolitość pojęcia i działania. Kościół, szczęśliwszy w tem od świeckich społeczeństw, ma potemu środki przez wierność mu dane, ma niezmienny i niemylny kierunek swojej widomej Głowy i ma w święceniu biskupich tę łaskę stanu, która pomaga jedną i prostą drogą wiernych do celu prowadzić. Jakie niebezpieczeństwa przetrwała, jakie błogie skutki przyniosła ta zgodność w pojęciu i postępowaniu, która pasterzy różnych dyecezyj łączy w jednolity Episkopat, to historya Kościoła wielokrotnie stwierdziła, a nie najmniej wyraźnie we współczesnych nam wypadkach, żeby tylko przykład ostatnich ucisków i walk Kościoła w Niemczech przypomnieć.

Im trudniejszy zaś i groźniejszy stan narodów, polityczny, społeczny i religijny, tem potrzebniejsza ta jedność natchnienia i kierunku, która od pasterzy spływa na wiernych, im się udziela i ich stopniowo, ale skutecznie jednym duchem wytrwałej odwagi, wiary i wreszcie roztropności w praktycznem postępowaniu przejmuje. Do jakich walk potrzebna będzie odwaga i wytrwałość, wśród jakich manowców roztropność, żeby z prostej drogi nie zboczyć, Bóg jeden wie; ale znaki czasu nie zapowiadają rychłego spokoju. Zwracamy się też ku Pasterzom naszym z silną, jak dawno nie była, świadomością, że nam ich kierunek potrzebny, z ufnością, że on nam nie braknie, z przekonaniem, że jednolitość postępowania w Kościele przygotowuje, wyrabia, ułatwia jednolitość podobną i organiczną jedność w społeczeństwie świeckiem. Z takiem uczuciem, z takiem pragnieniem patrzymy na tych, do których przed rokiem niespełna wielki Namiestnik Pański zwracał swoje słowa, „pełne łaski i prawdy" na biskupów polskich, wszystkim zaś zarówno życząc z głębi serca tego, co im do skutecznego, a ile być może, niezbyt uciążliwego sprawowania urzędu potrzebne, łącząc wszystkich w tem samem uczuciu czci i przywiązania, niesiemy i składamy wyraz tych uczuć tym przed innymi, którzy dzisiejszą radosną uroczystość obecnością swoją zaszczycili, i do wspólnego z naszym Biskupem działania najbliżej powołani i krajowi temu przez cnoty swoje i owoce prac swoich drodzy. Wśród nich zaś temu zwłaszcza, który i dostojeństwem najwyższy i nam przez to droższy, że w zdarzeniu dla nas szczęśliwem on jeden ze swoją dyecezyą poniósł ofiarę, a zniósł ciężki smutek dla naszego dobra.

Na cześć i powodzenie Arcybiskupów i Biskupów naszego kraju, Infułatów, Prałatów, kapituł, a w szczególności krakowskiej, jako i całego duchowieństwa.

Po tym toaście zabrał głos J. E. X. Arcybiskup **Morawski** i podniósł zasługi — jakie obecny Książę Biskup krakowski położył dla dyecezyi lwowskiej. Dostojny mowca wyraził życzenie, aby dyecezya krakowska — której rządy obejmuje Książę Biskup Puzyna, zyskała tyle, ile dyecezya lwowska straciła.

Przemówił z kolei prof. Dr Tadeusz **Pilat**:

Uczucia żalu doznawać musimy, my Lwowianie, gdy zpośród nas ubywa ten, który przez szereg lat był wybitnym czynnikiem w sprawach, mających na celu dobro Kościoła i pożytek narodowy, który brał inicyatywę i pobudzał do działania, a przykładem i ofiarnością zagrzewał innych, który gromadził około siebie ludzi, nauce i życiu publicznemu oddanych, tworząc ognisko, z którego niejedna myśl pożyteczna się rozwinęła.

Uczucie to żalu musi jednak ustąpić miejsca innym uczuciom nietylko pod wpływem względu na dobro ogólne, który to wzgląd sprawił, że dostojnemu Księciu-biskupowi przeznaczony został szerszy i bardziej odpowiedzialny zakres działania, lecz także pod wpływem przyjęcia wspaniałego a serdecznego, jakie naszemu dotąd księdzu Biskupowi, a dzisiejszemu Księciu-biskupowi krakowskiemu zgotowała jego obecna stolica, ten gród starożytny, pełen wspomnień chwały narodowej i najdroższych pamiątek. Z prawdziwem rozrzewnieniem czytaliśmy wszyscy piękną przemowę, którą czcigodny Prezydent miasta Krakowa witał Księcia-biskupa w dniu jego przybycia, przemowę, w której głęboka cześć dla dostojnego Pasterza łączyła się z gorącą miłością dla świetnych tradycyj tego miasta. Przyjęcie, jakie wszystkie warstwy społeczeństwa tu Księciu-biskupowi zgotowały, jest rękojmią, że praca jego przyniesie rychło obfite owoce, czego my Lwowianie i Jemu i temu miastu z głębi duszy życzymy. Niech mi wolno będzie wznieść toast na pomyślność, na rozwój i odrodzoną sławę miasta Krakowa, na pomyślność jego dzisiejszej reprezentacyi!

Na toast ten odpowiedział prezydent miasta Krakowa p. **Friedlein** w te słowa:

Szczęśliwe to i zaszczytne dla mnie przeznaczenie, że z urzędu, na który mnie życzliwość czcigodnych współobywateli powołała, mógłem Dostojny Książę-Biskupie powitać Cię wstępującego w progi tego miasta, złożyć Ci hołd w świątyni wawelskiej, a teraz przemówić do Ciebie w przybytku, który odtąd staje się Twoją siedzibą. Tem chętniej, tem radośniej dopełniam tego obowiązku, im ściślej poszanowanie Twego dostojeństwa łączy się z głębokim szacunkiem osoby; im mocniej jestem przekonany, że cześć ta przejmuje umysły wszystkich tego grodu mieszkańców, a serca ich znajdziesz dla siebie otwarte. Będą oni umieli i dostojeństwo Twoje godnie uszanować i osobę Twoją Dostojny Książę-Biskupie, jako duchowego pasterza i wiernego syna Ojczyzny otaczać czcią i gorącą miłością.

Oby ten obopólny stosunek sprowadził błogosławieństwo Boże, a daleka potomność oby wspominała Cię z takiem uwielbieniem, jakie dla zasłużonych Twoich Dostojny Książę Biskupie poprzedników przechowuje we wdzięcznej pamięci. Nadzieja w łasce Bożej i w Twoich osobistych przymiotach, że nie będzie inaczej. Niechże więc Jego Książęca Mość X. Biskup Puzyna długie lata żyje i działa Bogu na chwałę, a nam na pożytek.

Po tym ostatnim toaście powstało całe towarzystwo od stołów i przeszło do innych salonów, gdzie przy czarnej kawie i cygarach prowadzono dłuższy czas ożywione rozmowy. Z niezwykłą uprzejmością i serdecznością rozmawiał Książę Biskup ze swoimi gośćmi, którzy opuszczali pałac biskupi, przejęci głęboką czcią i miłością dla nowego Pasterza prastarej katedry krakowskiej.

J. E. Najprzewielebniejszy X. Biskup Ignacy Łobos, który ze względu na stan swego zdrowia nie mógł wziąć udziału w uroczystości intronizacyjnej Księcia Biskupa Puzyny, złożył Księciu Biskupowi przez delegata swego X. infułata Walczyńskiego życzenia w następującem pismie:

Celsissime ac Reverendissime Princeps Episcope!

Przez mego czcigodnego Wikaryusza generalnego, jako delegata na uroczystość instalacyjną Waszej Biskupiej Mości, niosę moje życzenia w tym dniu ingresu na tron, uświęcony krwią św. Stanisława, ozdobiony poprzedników błogosławionych czynami, sławnych nauką, miłosierdzia i patryotyzmu dziełami.

Na ich prośby skrócił Pan Bóg sieroctwo tej stolicy po zejściu jej Arcypasterza, który jako restaurator granic tej dyecezyi, jako wielki jałmużnik wielkich fundatorów, w półtora wieku po biskupie i kardynale Lipskim, otrzymał z rąk Namiestnika Chrystusowego kardynalską purpurę dla powiększenia splendoru tej starosławnej świątyni, i w dziejach tejże żyć będzie.

Powstań Krakowie, powstań stolico królewska dla nas święta! Zdejm szaty wdowieństwa twego, a oblecz dzisiaj szaty wesela i chwały! Zanuć hejnał wieżo maryacka — a ty „Zygmuncie," chrzestniku królewski, zwiastuj Koronie, Litwie i Rusi koniec żałoby tej bazyliki, do której całe pokolenia w doli i niedoli wzywałeś i wzywasz, z której płynęły i płyną błogosławieństwa rozliczne.

Racz *Celsissime Princeps Episcope* przyjąć ode mnie życzenia, aby Pan i Zbawiciel, nasz wiekuisty Kapłan, z którego łaski to wielkie otrzymałeś poselstwo, otworzył Ci serca kleru i ludu. Życzę *Celsitudini Vestrae*, abyś jak w Przemyślu i Lwowie, tak i na Wawelu gorliwością i hojnością swoją, przyłożył rękę do odnowienia świątyni, oblubienicy Twojej. Życzę, aby Waszej Książęcej Mości danem było spełnienie aktu wdzięczności ku jednemu z największych obrońców naszych, Piusowi IX, ustawieniem w swej katedrze pomnika, ofiarnością całej Polski sprawionego.

Ad multos annos

Celsitudinis Vestrae

Najoddańszy w Chrystusie

† *Ignacy*

Biskup tarnowski.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 lutego.

Wczoraj odbył się w Rzeszowie uzupełniający wybór posła do Rady państwa z kuryi wielkiej własności okręgu wyborczego Rzeszów-Kolbuszowa Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg Ropczyce. Mandat poselski, w tej kuryi opróżniony został wskutek tego, iż dotychczasowy poseł hr. Jan Stadnicki został powołany do Izby panów. Jak już z wczorajszej depeszy wiadomo, posłem wybrany został jednogłośnie hr. Andrzej **Potocki**.

Dziś rozpoczynają się obrady parlamentu. Izba poselska ma przed sobą niezwykle ważny program pracy, obejmujący cały szereg wielkich reform. Konstelacya polityczna, wśród której otwarta zostaje sesya, jest mniej więcej dość pomyślna dla skutecznej i pozytywnej pracy, jeśli tylko dobra wola, umiarkowanie i najrzetelniejsze usiłowania większości reprezentantów ludu nie zostaną zniweczone destrukcyjnem działaniem żywiołów rozkładowych. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczyna się o godzinie 11 zrana; na porządku dziennym stoją naprzód sprawozdania komisyi petycyjnej, a następnie dalszy ciąg dyskusyi nad kodeksem karnym. Dyskusya ta zajmie prawdopodobnie pierwszych ośm do czternastu dni. Przez ten czas poszczególne kluby parlamentarne znajdą sposobność, aby zająć stanowisko wobec projektów podatkowych i przygotować tem samem grunt do wielkiej dyskusyi nad reformą podatkową, która się rozpocznie natychmiast po załatwieniu kodeksu karnego. Większa część deputowanych przybyła już wczoraj do Wiednia. Początek sesyi zastaje opróżnione cztery mandaty poselskie, w zjednoczonej lewicy po baronie Oppenheimerze i baronie Sommaruga, w klubie Hohenwarta po radcy dworu Szuklje i baronie Styrcea. W miejsce hrabiego Stürghka wstępuje do parlamentu i do klubu lewicy styryjski marszałek krajowy hrabia Attems. Pierwsze posiedzenie Izby panów odbędzie się jutro.

Ściślejsze wybory do Sejmu wirtemberskiego, które się odbyły dnia 14 b. m., powiększyły tylko klęskę dwóch stronnictw, które dotychczas miały stanowczą przewagę, mianowicie niemieckiego i krajowego. Oba te stronnictwa stanowią pod odmienną firmą tylko odłam narodowo-liberalnej partyi i program tej najniesympatyczniejszej w Europie grupy politycznej jest także ich programem. Sejm wirtemberski liczy 70 posłów, wybieranych przez lud, pewną liczbę członków, mianowanych przez króla i kilka głosów wirylnych. Dotychczas stronnictwo niemieckie, połączone z tak zwaną partyą krajową, rozporządzało znaczną większością mandatów, a rząd, na którego czele stał prezes gabinetu Mittnacht, na niem wyłącznie się opierał. Obecnie wybrano 18 kandydatów centrum, które wystąpiło po raz pierwszy do walki samodzielnie — dotychczas bowiem posłowie katoliccy należeli do stronnictwa ludowego — dalej 29 demokratów, 11 członków stronnictwa niemieckiego, 4 z partyi ludowej, 2 konserwatystów, 2 socyalistów i 4 dzikich. Wskutek tego większość członków Sejmu z wyboru należy do demokratów i centrum, a rząd chcąc mieć w Izbie oparcie, musiałby wszystkich mianowanych członków powołać z łona tych stronnictw, które tak stanowczą klęskę poniosły; sam prezes gabinetu Mittnacht zwyciężył dopiero w ściślejszym wyborze i to dzięki temu, że należy do tak zwanych „także katolików," co bałamuciło niektórych wyborców centrum. Wybory wirtemberskie świadczą, że kierunek demokratyczny i partykularystyczny wzmaga się niezmiernie w południowych Niemczech. Pocieszającym objawem jest klęska narodowo-liberalnych, która jest dobrą wróżbą dla przyszłych wyborów do parlamentu; ta szowinistyczna grupa, która pozorami patryotyzmu i liberalizmu osłania politykę osobistych interesów pewnego specyalnego koła bankierów, przedsiębiorców i finansistów, traci widocznie grunt w całem państwie niemieckiem, a chwila zupełnego jej zniknięcia z ciał prawodawczych nie jest zbyt odległa.

Monopol wódczany.

Na wieczornem posiedzeniu sejmowem, odbytem dnia 8 b. m., złożył p. Zagórski w imieniu komisyi budżetowej sprawozdanie o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie zapowiedzianego przez ministra skarbu projektu zaprowadzenia monopolu wódczanego. W tym przedmiocie powziął Sejm na wniosek komisyi następującą uchwałę: Sejm, wyrażając przekonanie, że wprowadzenie rządowego monopolu spirytusowego pociągnęłoby za sobą wielkie niebezpieczeństwa dla interesów kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie skutki, jakie wynikłyby dla funduszu krajowego, funduszów gminnych i rolnictwa z zaprowadzenia monopolu i poczynił stosowne kroki, celem zabezpieczenia kraju od szkodliwych następstw, z wprowadzeniem monopolu połączonych.

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabrał głos p. hr. Mieczysław **Rey**, który sprawę monopolu spirytusowego omówił z dokładną znajomością rzeczy, wskazał, o ile przyszły monopol byłby szkodliwym dla kraju i w jakim kierunku wypadłoby bronić interesów kraju. Mowa ta zawiera nadto ciekawe szczegóły i daty, dotyczące rozwoju gorzelnictwa krajowego. Podajemy ją też na tem miejscu w dosłownem brzmieniu.

Mowa hrabiego Reya

w sprawie monopolu wódczanego.

Bardzo to trudno przychodzi mówić rzeczowo o czemś, co dotąd nie ma ani kształtów, ani form, ale jest tylko rzuconą myślą.

Łatwo jest krytykować budowlę skończoną, rozbierać czy pod względem architektonicznym, czy też wygody ma wszystkie warunki, lub nie, ale taka krytyka nie zda się na nic, budynek, który stoi, stać musi i ci, co muszą pod tym wspólnym dachem mieszkać, muszą mieszkać w tym domu bez względu, czy której partyi jest mniej, czy więcej wygodnie.

Różnie przecież oceniać można plany pewnej budowy i w tym planie żądać poprawy i przeistoczenia, atoli w naszem życiu publicznem w państwie austryackiem przekonaliśmy się wielokrotnie, że jak taki plan jest zrobiony, sformułowany i sygnowany przez rządy obu połów monarchii, ten plan staje się niejako faktem i bardzo trudno albo go cofnąć, albo coś w nim przemienić, ponieważ przeciwko temu przemawiają bardzo poważne przyczyny polityczne i parlamentarne stosunki stronnictw do siebie, większości i mniejszości i t. p.

To też zaledwie pojawiła się myśl rzucona przez p. ministra skarbu, wnet cały kraj, a z nim znaczna część Wysokiej Izby zaniepokojona była ową myślą, owym embryonem, który jeszcze formy nie miał, a zaniepokoił z powodów czysto rzeczowych, a nietylko z powodu jajka, które się wylęgło poza Karpatami, w pośród naszych przyjaciół może politycznych, ale w każdym razie bardzo silnych naszych przeciwników ekonomicznych, którzy nie prowadzą polityki sentymentalnej, ale politykę utylitarną i korzystają z tego stanowiska wyjątkowego, jakie mają w monarchii, ażeby dla swoich interesów ekonomicznych wystąpić z jak największym naciskiem, a ja zazdroszczę, że my nie mamy takiego stanowiska, że my tej realnej polityki prowadzić nie możemy. Chcąc jednak mówić o czemś, niemającem formy i kształtu, można tylko mówić niejako zastrzegając się, iżby to, co się ma z owego jajka wylęgnąć, nie powinno wyglądać tak, ażeby kraj jak najmniej poniósł straty. Otóż ja sobie tę kwestyę tak wystawiam.

Jeżeli monopol przyszły ma być nieszkodliwy dla kraju — musi:

I. Nie narażać na zniszczenie naszych gospodarstw, opartych na gorzelnictwie.

II. Nie narażać na straty kraju z powodu gwarancyi, jaką powziął dla funduszu propinacyjnego i ziścić te nadzieje, które kraj ma w tej operacyi finansowej i zarazem, ażeby nie odcinać możności miast nietylko owych 30 większych, do których jeszcze propinacya należy, ale i wszystkich innych do przyjścia do jakiej równowagi budżetowej.

III. Ażeby nie przeciął nam tego planu naprawy naszego skarbu, który sobie wytworzyliśmy nietylko dzisiaj obecnie, ale i po roku 1910.

IV. Aby rozkład ciężarów, jaki spadłby na konsumentów, był równomiernie rozłożony pomiędzy konsumcyę naszą a innych krajów do monarchii należących.

Co do pierwszego. Nasze gorzelnictwo jest zupełnie w wyjątkowem stanowisku w porównaniu z gorzelnictwem reszty monarchii.

Gorzelnictwo nasze nie ma charakteru fabrycznego, ani industryjnego, na zyski obliczonego. Jestto *malum necessarium*, niezbędne dla prowadzenia naszego gospodarstwa.

Zmusza nas do tego klimat i rodzaj gleby, jaką posiadamy. Na zachodzie n. p. przeważna część powiatów posiada glebę piaszczystą, na której nie rodzą się listkowe i wszystkie pastewne rośliny (bardzo źle), a głównym produktem są kartofle i żyto. Zatem tam, chcąc gospodarstwo rozwinąć, polepszyć chów bydła, mamy jedyny produkt na karmę dla bydła, to jest kartofle, przerobione przez gorzelnie. Wielka zaś wyżyna wschodnia, posiadająca klimat zupełnie kontynentalny o bardzo długich posuchach, a czasami i o równie długich porach deszczowych, także nie nadaje się do kultury zbóż kłosowych, a także bardzo wielkie upały, przychodząc w czasie dojrzewania zboża ścinają w mleczku będące ziarno i dlatego ten kraj dużo słomy wydaje, ale mało ziarna.

Najlepszą rośliną, która się tam udaje, jest kartofel; tak więc i dla Podola kartofel jest głównym produktem. Tak samo jak na zachodzie, gorzelnie tu stanowią jedyną możliwość wykarmienia inwentarza. Różnica pomiędzy naszym krajem a resztą prowincyj austryackich jest bardzo wielka i żadna z tych prowincyi nie znajduje się pod względem gorzelnictwa w takich warunkach, w jakich znajduje się Galicya, a to dlatego, bo ten przemysł jest koniecznością spowodowany, rozwijać się zaczął bardzo pomyślnie, po roku 1888 zaczął upadać, a dziś zachwiał się częściowo.

Centralizacya u nas tego przemysłu gorzelnianego jest niemożebną, raz z powodu, że gorzelnictwo jest potrzebą czysto lokalnej rolniczej natury, a powtóre, że kartofel jest produktem o wielkiej objętości i ciężarze, a o małej zawartości skrobi, aby zniósł daleki transport, a temsamem, aby mógł być centralizowany, tak, jak na Węgrzech, gdzie przerabiają spirytus z kukurudzy, gdzie też naturalnym biegiem rzeczy wyrobiły się fabryki, które przepędzają w olbrzymich ilościach kukurudzę na spirytus.

Wiem, że tym fabrykom niedogodny jest ten sposób odsprzedawania spirytusu, jaki się obecnie wytworzył. Wolałyby one mieć pewnego odbiorcę i lepiej płacącego, bo oprocentowanie się ich zakładowego i obrotowego kapitału nie odpowiada ich nadziejom. Nasze gorzelnie nie są obliczone na zyski, a istnieją, bo dla pomocy gospodarstw istnieć muszą.

Tu znosić musi właściciel, że mu kartofel przyniesie złr. 1·09, 0·8, lub 0·6 złr. za korzec, on musi go wypędzić w gorzelni, bo inaczej nie mógłby utrzymać inwentarza i należycie sterkoryzować roli.

Z kimkolwiek w tej Wysokiej Izbie rozmawiałem, słyszałem, że postulatem jest nieuchronnym, aby kontyngent dzisiejszy dla Galicyi był i nadal w całości zachowany, że tylko pod tym warunkiem mógłby kraj przystać na zaprowadzenie monopolu, gdyby kontyngent w swej wysokości nienaruszony został. Bardzo słusznie i dobrze, chociaż w tych warunkach o rozwoju gorzelnictwa i mowy być nie może.

Ja atoli nie wiem, czyby ten dzisiejszy krajowy kontyngent przy zaprowadzeniu monopolu mógł być na długi czas utrzymany w całości. Zrobiłem krótkie obliczenie, co będzie kosztował przy monopolu 1 hl. wódki, oddany szynkarzowi. Przypuszczam, że najniższą wartością, jaką naznaczę na sam spirytus, będzie 15 złr., destylacya 2 do 3 złr., podatek obecny 35 złr., obliczam, że ciężar propinacyjny na 1 hl. wynosi 18 do 20 złr., bonifikacya przeciętnie 4 złr., korzyść monopolowa dla Rządu 15 złr., w takim razie 1 hektolitr spirytusu oddanego do wyszynku będzie kosztował 92 złr. Wobec tego rachunku konsumcya zmniejszyć się musi, to nie ulega żadnej wątpliwości. Wprawdzie u nas wódka dla chłopa jest niezbędną potrzebą, ale i zaspokojenie potrzeby konsumenta ma swoje granice, jeżeli cena przechodzi jego możność finansową. Konsumcya krajowa nie zniknie, ale się zmniejszy. Kraj nasz produkuje 450.000 hektolitrów spirytusu, z tego konsumuje 300.000 hektolitrów, 50.000 hektolitrów rozchodziło się za granicę wschodnią, zostawało 100.000 hektolitrów, które szły na targ światowy.

Przy podwyższeniu ceny kupna na 92 złr. już odbyt 50.000 hektolitrów ku Wschodowi jest niemożliwy; liczę, że co już najmniej o 50.000 hektolitrów spadnie konsumcya, zostanie 200.000 hektolitrów. Otóż to zostanie na barkach Rządu i on będzie musiał coś z tem zrobić.

Przypuszczam, że gdyby jakaś wielka spółka bankierów, spekulantów żydów, miała monopol wyrobu wódki w całej monarchii austryackiej, mogłaby wytworzyć drogę zbytu, ale Panowie, weźmy historycznie, Rząd austryacki nigdy do handlu nie był zdolny, on tym handlem dobrze kierować nie będzie, a będzie musiał gdzieś te 200.000 hektolitrów zbyć. Dziś cena poza kontyngentem jest 10.

Weźmy, ile te 200.000 hektolitrów Rządowi przyniosłyby miały: 15 złr. wartość towaru, 35 złr. podatek, który się liczyć musi, 4 złr. bonifikacya, zysk monopolowy 15 złr., to robi 69 złr. od hektolitra, czyli za 200.000 hektol. 13,800.000 złr., a że ta wódka zbywa ponad potrzeby konsumenta, przeto Rząd będzie zmuszony sprzedać ją jako prosty towar za 2,000.000 złr.

Proszę sobie wyobrazić, że z jednej strony stoi potężny Rząd, który traci miliony, a z drugiej strony właściciel gorzelni i ci stoją do siebie wprost w przeciwnym interesie, gdyż Rządu interesem jest obniżenie kontyngentu, interesem pojedynczego właściciela, aby kontyngent był nienaruszony. To też bardzo słusznie zauważyła komisya budżetowa w referacie, że chyba trudno nie wiedzieć, kto w tej walce zwycięży. Wszak Rząd wogóle może przeróżną walczyć bronią w obronie swego interesu. Dość mu będzie ustanowić kontrolę nad kontrolą — hiperkontrolę i jeszcze superkontrolę, która wprawdzie Rząd kosztuje miliony, która atoli ostatecznie dopnie celów tego nieszczęśliwego fiskalizmu austryackiego i producenta rozmaitymi sposobami tak zgnębi, że ten w końcu powie: „niech stracę, ale zamknę gorzelnię, bo tego znieść nie mogę." Jako dowód przytoczę: W dystrykcie dyrekcyi finansowej tarnowskiej było przed rokiem 1888 około 50 gorzelni. Dziś po zaprowadzeniu nowych kontroli jest 29 gorzelń, choć tu Rząd nie miał interesu, a jednak ten sposób działania austryackiego fiskalizmu spowodował ich zamknięcie.

Ponieważ mieliśmy trzy lata zupełnego nieurodzaju kartofli, przez co kontyngent się zmniejszył o połowę, to proszę policzyć, ile z tych gorzelni po roku zostać jeszcze może.

Gorzelnie przy obecnym kontyngencie, a na zachodzie jest ich najwięcej, mają od 200 do 500 hektolitrów kontyngentu. Jak nie odejmiemy części tegoż, to w takim razie nie opłaci się utrzymywanie gorzelnika, przeprowadzenie reparacyi i t. p. administracyjne wydatki i te gorzelnie będą musiały być zamknięte. Że tak będzie, to proszę sobie przypomnieć, iż Wysoki Sejm nie czynił przy przeprowadzeniu ustawy z roku 1878 wielkich remonstracyi i prosił tylko o jedno, że skoro trzeba dla równowagi budżetowej państwa koniecznie, ażeby na naszem gorzelnictwie przeprowadzono tak bolesną operacyę, to niechajby przynajmniej ręka operująca była lekką i nie sprawiała bezpotrzebnego bolu. Jaka była ta ręka, to panowie sami najlepiej wiecie. Zatem mam przekonanie, że w walce tych dwóch przeciwnych interesów musi uledz słabszy i ten kontyngent jeżeli nie dzisiaj, to w przyszłości będzie obniżony, a w końcu, gdyby ta ręka była najlżejszą i kontyngent chciano zatrzymać, to w przeciągu pewnego czasu minister finansów stanie przed Rząd państwa i powie: „Z monopolu galicyjskiego wstawiłem w przychód tyle a tyle milionów i takowe zostały wydane, a obecnie pokazuje się, że konsument nie spożył całej tej ilości po cenie kontyngentowej i skarb państwa ponosi stąd tyle a tyle milionów straty w różnicy pomiędzy preliminarzem dochodu, a rzeczywiście pobranym, przeto żądam dopełnienia mi brakującej sumy z innych źródeł — bo Rada państwa przyjęciem preliminarza budżetowego wydatki uchwalone poczynić mi poleciła." A wtenczas na płacze nasze i na lamenta Koła polskiego nasi najlepsi przyjaciele podniosą rękę i powiedzą: „Lepiej Galicyi odciąć część kontygentu, jak żebyśmy mieli sami płacić za Galicyę."

Teraz co do drugiego założenia, ażeby kraj nie poniósł strat z powodu gwarancyi za listy propinacyjne i osiągnął ztąd spodziewane korzyści i słuszne nadzieje, jakie sobie robił. Otóż propinacya została zniesiona w dwóch krajach, u nas i na Bukowinie, w odmiennym nieco sposobie. Na Bukowinie ustawa orzekła, że po rozdziale pierwszym wszystkie reszty, jakie pozostaną z operacyi finansowej i wszystkie super-plus z tych reszt będą rozdzielone powtórnie po ekspiracyi czasu przeznaczonego, pomiędzy właścicieli dawnych propinacyj. U nas rzecz się inaczej przedstawiała. Taki sam wniosek był przedłożony przez rząd, jednakowoż Sejm uchwalił inaczej: uchwalił, że tylko jedna część, ta pierwotna będzie rozdaną pomiędzy właścicieli gorzelni, a resztę, jaka pozostanie, właściciele propinacyj przekazują na własność skarbowi krajowemu.

Ponieważ przez zaprowadzenie monopolu konsumcya zmniejszyć się musi, przez to samo i dochód propinacyjny, przeto skarb państwa musiałby przyjść z odszkodowaniem dla Bukowiny, nie chcąc naruszać własności prywatnej, w Galicyi zaś nie chcąc naruszać własności kraju, przez prywatnych właścicieli temuż odstąpionej. A zresztą krajowi należy się coś także za ryzyko, które poniósł, gwarantując obligacye propinacyjne. Ryzykował, bo jeśli szczęśliwie operacya się powiedzie, to zyska i zysk do niego będzie należał.

W tym właśnie wypadku nie możnaby przyznać słuszności stanowisku, które miał zająć p. minister skarbu w prywatnej rozmowie, twierdząc, że „jeżeli monopol ma propinacyi zaszkodzić, to on przyjmie na skarb państwa aktywa i passywa tejże". Ale tu są aktywa, które należą do kraju z powodu ryzyka i odstąpienia mu dodatkowego wynagrodzenia przez właścicieli prawa propinacyi. Chodzi tu także o miasta, które zajmują i będą zajmowały bardzo wielką rolę w naszem życiu społecznem. Wszak podnieść i budżet może tylko propinacya i opłaty konsumcyjne, a tę ich podstawę budżetową Sejm ciągle rozszerza, bo na każdej sesyi przychodzą żądania z miasteczek nawet bardzo małych o pozwolenie nałożenia podatku na gorące napoje, czemu Sejm nigdy nie odmawia, ponieważ wie, że są konieczne tym miastom potrzebne. Zatem musiałby tu skarb państwa dać nietylko odszkodowanie funduszowi propinacyjnemu, ale i miastom.

Zapomniałem jeszcze o jednem, mianowicie że dyrekcya funduszu propinacyjnego, niezmiernie

dbała o całość operacyi jej powierzonej, wydzierżawiając te propinacye po największej części większym właścicielom, zastrzegała w kontrakcie, że żadna bonifikacya nie będzie miała miejsca nigdy i w żadnym razie. Dyrekcya jest w swojem prawie, ci zaś, którzy brali te propinacye, — a brali je nie dla zysku, bo nie wiem, czy znajdzie się jeden większy właściciel, który miałby z niej zysk — ale dlatego, żeby poprzeć naszą produkcyę tak wódki jak i piwa i stworzyć odbyt, dla nich już dziś trudny. Otóż, czyżby było sprawiedliwością, ażeby dyrekcya propinacyjna powiedziała: „Co mi do tego, ja zedrę z was ostatnią koszulę, ale wy musicie płacić“. To jest także stanowisko, którego ani Sejm, ani dyrekcya propinacyjna urzeczywistnić nie może, boby to było czemś wołającem o pomstę do nieba.

Tak więc i z tego powodu musi fundusz propinacyjny otrzymać wynagrodzenie ze strony rządu.

Przechodzę do trzeciego założenia.

Kraj stworzył sobie niejako system finansowej poprawy budżetu krajowego. *De jure* należało się krajowi prawo, ażeby nakładał pewne opłaty na rzecz kraju od produktów w nim konsumowanych. Te prawa były przeczone przez długi czas, ale nakoniec kraj je sobie wywalczył i posiedliśmy je *de facto*. Nałożyliśmy pierwszy dodatek, który przyniósł 300.000 złr., w roku zeszłym nałożyliśmy drugi dodatek, który ma przynieść 800.000. I to jest dźwignia, która powinna zreperować nasze finanse i dać nam możność robienia dalszych inwestycyj. Mamy bowiem nadzieję, że po skończeniu wykupna propinacyi w r. 1910, kiedy ten ciężar propinacyjny przestanie obarczać każdy hektolitr spirytusu, a który jest obliczony na 18 do 20 złr., będziemy mogli przysporzyć krajowi większych dochodów i przenieść część ciężaru z ziemi na podatki konsumcyjne.

Raczcie Panowie przypomnieć sobie, że wszyscy prawie mowcy we wczorajszej dyskusyi użalali się, że łożymy na rozmaite cele zbyt mało, a każdy z nich mniej więcej dodawał: „ale my więcej czynić nie możemy bez naruszenia równowagi budżetu krajowego“. P. Szczepanowski powiedział, że zadaniem naszem jest postarać się o nowe źródła dochodu. Otóż lepszego źródła nie widzę, jak to, które nam służyć będzie od r. 1910, a nadto prawo do poboru opłat szynkarskich aż do roku 1916, a nawet i dalej. A czy Panowie przypuszczacie, że te opłaty będą możebne przy monopolu? Stanowczo nie. Raz nie zgodzi się na to p. minister skarbu, a powtóre, czyż można do monopolowej ceny wódki 92 złr. za hektolitr dodawać nowe jeszcze opłaty? To przecież niepodobieństwo. Tu więc musiałoby także nastąpić bardzo wielkie odszkodowanie za zrujnowanie nam tego systemu finansowego na przyszłość, który nam świeci jak gwiazda przewodnia, że dzisiejsze ciężary znosimy i z powodu którego nie robimy tych inwestycyj, któreśmy robić powinni, mając nadzieję, że po r. 1910 będziemy mieli inne obfitsze źródło dochodu.

Wskutek monopolu byłoby to źródło zupełnie nam odcięte i w tem tkwić będzie właśnie największa trudność, ażeby monopol przeprowadzić tak, iżby kraj szkody nie poniósł, a nadzieje nasze nie były w niwecz obrócone.

Czwartem założeniem jest równomierność obciążenia konsumcyi. Ale to nie będzie równomiernością obciążenia, jeśli ta sama skala opłaty monopolowej do wszystkich propinacyj będzie w równej mierze zastosowaną. My produkujemy połowę wódki, a konsumujemy jednę trzecią część i nasz kraj wobec takiego klimatu musi ją konsumować (Głosy: bardzo słusznie.), inne zaś prowincye nie muszą, ale w każdym razie coś konsumować będą, bo to już rzecz ludzkiej natury, że tej wódki i w gorącym klimacie potrzebuje, ale nie w tym stopniu, co my. I jeżeli ta wódka dla Niemca, Czecha lub Węgra będzie za droga, to napije się piwa lub wina, co u nas jest niemożebnością, bo wina niema, a przynajmniej bardzo drogie, a piwo przy lichem pożywieniu naszego ludu nie zawsze zastąpi wódkę. Toż gdyby n. p. robotnik lasowy napił się zimnego piwa po kartoflach i barszczu, i w ciężkiej zimie poszedł pracować do lasu, wątpię, czyby ztamtąd zdrowy powrócił do domu.

Równomierność w opodatkowaniu konsumcyi wszystkich prowincyj byłaby wtenczas, gdyby opłatę konsumcyjną nałożono na te artykuły, które znowu przeważnie konsumowane są poza granicami naszego kraju, a w takim razie też reprezentanci innych krajów koronnych nieco odmiennie będą się zapatrywali na monopolową sprawę, ale żądając tego, sprawiedliwość będzie po naszej stronie.

Ale jeszcze parę słów raczcie Panowie pozwolić. Jeśli rząd chce mieć mały zysk z monopolu, to nie warto mu go zaprowadzać, nie zaprowadzać tak ciężkiej maszyny, bo rząd musiałby odszkodować prawa prywatne, propinacyę, nasze prawa do skarbu państwa. Więc cóżby zyskał? Musiałby jeszcze zwiększyć kontrolę, która także będzie wiele kosztowała wobec systemu fiskalnego, który ma to wspólne ze starym prokuratorem, że wszędzie widzi złodzieja, chce kontrolować każdego obywatela i zmusić go do tego, żeby nie kradł. Ten system kosztuje bardzo wiele i jeśliby tych wszystkich kontroli nie było, to defraudacye, jakieby może gdzie były, nie dorównałyby i połowie kosztów kontroli.

Dzisiaj, kiedy jest przeprowadzony kontyngent, każdy z nas kontroluje jeden drugiego, bo jeśli sąsiednia gorzelnia wywozi spirytus bez opłaty, to mnie zabija konkurencyą swoją, gdyż sprzedawać może taniej. Tu więc kontrola nie jest tak bezwzględnie potrzebną.

Jeśli ale rząd chce wielkie zyski osiągnąć z zaprowadzenia monopolu, no to trzeba się zapytać, czy konsument nasz jest w stanie przelać nowe miliony do skarbu państwa. Niedawno dał 12 milionów, a teraz znowu żądać milionów wielkich, to tego zdaje mi się nasz konsument nie wytrzyma, a nie można go znowu zmusić, ażeby nie konsumował tych produktów, które mu są potrzebne.

Ofiarność nasza na rzecz monarchii była zawsze bardzo wielka, czujemy się do niej skłonni i daliśmy tego dowody w r. 1888, kiedy zażądano od nas tak wielkiej sumy; ale wtenczas były potrzeby rzeczywiste, bo budżet nie był w równowadze, ale dziś ta równowaga jest, chociaż zaprowadził ją mąż tego narodu, o którym się mówi: „*polnische Wirtschaft*“ (brawa), i możemy mieć nadzieję, że to gospodarstwo się utrzyma i że będzie pamiątką po naszym rodaku-ministrze.

Ogólnie mówią, że potrzeba pieniędzy na podniesienie płac urzędników. Jest to rzecz piękna wprawdzie, powiadają i to nietylko w Austryi, ale i w całej Europie, że ta klasa oddać może wielkie usługi społeczeństwu, ale produkuje ona tylko rzeczy pośredniej wartości. Powiadają, że wraz z cywilizacyą wzmagają się jej potrzeby, ale nigdy się nie pytają, czy wzmagają się potrzeby tych, którzy produkując bezpośrednie wartości, z ich sumy wszystko inne opłacać muszą. Ci więc chcą korzystać bez względu na to, czy tamci są w stanie tym ciężarom sprostać. Ale to nie należy do mojego przedmiotu. Mogą się znaleść przecież inne źródła na podniesienie płac urzędników, niż obciążenie ludności, obarczonej już i tak wielkimi podatkami, inne źródła nie zagrażające rolnictwu naszemu, naszemu skarbowi i naszemu funduszowi propinacyjnemu. Wszak ten podatek monopolu wódczanego zaprowadzony został tylko w Szwajcaryi, która nie produkuje zupełnie spirytusu; tam więc jest on niejako cłem wchodowem, ale nie pozostaje w żadnym związku ekonomicznym z rolnictwem szwajcarskiem. Zaprowadzono go tak samo w czterech guberniach rosyjskich, ale tylko dlatego, że pijaństwo było tam tak wielkie, iż rząd chciał tą drogą tamę mu położyć. A wreszcie chciał go zaprowadzić kanclerz niemiecki ks. Bismarck, ale w całej Radzie państwa związkowej na 500 członków znalazło się tylko 40 landratów, którzy za tem głosowali.

Nie chcę podnosić kwestyj zasadniczych, bo dzisiejszy prąd epoki, w jakiej żyjemy, liczy się tylko z oportunizmem, a zasadnicze kwestye na bok odkłada; jednakowoż właśnie w obecnej chwili, kiedy pod gmachem społecznym, jak krety, ryją ciągle i kopią rozmaici ludzie przewrotu, miałażby wielka nasza monarchia odstąpić od zasady, nie obawiając się, że przez ten krok w samych podstawach gmachu państwowego i społecznego mogą porobić się rysy. Czy jest więc rzeczą bezpieczną, Panowie, wobec tych prądów, wrogich ładowi społecznemu, a podnoszonych z różnych stron, powiedzieć, iż część socyalnego programu ma być urzeczywistnioną przez państwo, ograniczeniem działalności ekonomicznej prywatnej, skasowaniem tych praw na rzecz państwa i że państwo ma wstąpić na drogę państwowej produkcyi i handlu.

Ten pierwszy krok po drodze socyalnej nie zdaje mi się być bezpiecznym; bo co raz zacznie się toczyć po równi pochyłej, nie można wiedzieć, czy aż na sam dół się stoczy.

Nie mam nic do zarzucenia sprawozdaniu komisyi, choć ostatni ustęp jest zupełnie stanowczy i niezupełnie licuje ze złagodzoną rezolucyą. Lecz nie chodzi o to, czy Wydziałowi krajowemu zaostrzymy rezolucyę, czy ją złagodzimy, bo mam to przekonanie, że Wydział krajowy zrobi swoją powinność.

Projekt wprowadzenia monopolu miałby w naszym kraju możebniejsze podstawy po r. 1910. Wówczas, jeśli 20 złr. spadnie z hektolitra szynkowanej wódki, które przypadają na fundusz propinacyjny, wtenczas łatwiej moglibyśmy przyjść do porozumienia się z rządem na podstawie, iżby część nałożyć się mającego podatku szła na rzecz potrzeb państwa, druga na rzecz potrzeb kraju.

Sprawy krajowe.

Lwów 18 lutego.

(Zakład dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej).

× W lutym 1894 r. uchwalił Sejm na wniosek posła Goldmana polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę sprawę powołania do życia zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych. Zarazem polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania ze zborami znaczniejszych gmin wyznaniowych w kraju co do ich udziału w kosztach takiego zakładu.

Zapytana przez Wydział krajowy Rada szkolna krajowa o opinię w tej sprawie, oświadczyła, że za najodpowiedniejszą miejscowość do założenia zakładu dla kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych, uważa Lwów, gdzie zakład taki pozostawałby w kontakcie z centralnemi władzami państwowemi i autonomicznemi kraju.

Co do sposobu urządzenia takiego zakładu, Rada szkolna krajowa zauważyła, że ze względu na postanowienie krajowej ustawy z dnia 1 grudnia 1889 (Dz. u. kr. nr. 71), o ile one odnoszą się do ustanowienia i remunerowania nauczycieli religii mojżeszowej i ze względów pedagogicznych wogóle najwłaściwszą byłoby rzeczą, ażeby warunkiem przyjęcia do zakładu było świadectwo dojrzałości, uzyskane w c. k. Seminaryum nauczycielskiem.

Na uzupełnienie wykształcenia kandydatów w kierunku fachowym co do studyum biblii i języka hebrajskiego, tudzież co do znajomości przepisów rytuałowych wyznania mojżeszowego, powinienby wystarczyć okres dwu- a najwięcej trzechletni.

W szczegóły tego zarządzenia Rada szkolna krajowa nie mogła wchodzić, a to najprzód ze względu na zbyt specyalny charakter takiego zakładu, a powtóre ponieważ zakład taki wychodziłby poza zakres nauczania zakładów, podległych Radzie szkolnej krajowej, Rada szkolna krajowa mniema przeto, że w tej mierze byłoby rzeczą pożądaną zasięgnąć z jednej strony opinii osób, mających egzamin rabinacki, uzyskany na Uniwersytecie, a z drugiej strony reprezentantów Uniwersytetu. Ze swej strony Rada szkolna krajowa dodaje tylko tę uwagę, że niezbędną jest rzeczą, ażeby w programie nauk obok wykształcenia specyalnego kandydatów było uwzględnione należycie ogólne wykształcenie humanitarne i język wykładowy tych szkół, w których kandydaci mieliby w przyszłości działać. Rada szkolna kraj. mniema przeto, że program nauki powinien obejmować także naukę języka polskiego i literatury polskiej, oraz naukę historyi, a to przez wszystkie lata studyum.

Od urządzenia będzie zależała kwestya kosztów. Zakład musiałby mieć dyrektora i stosownie do długości studyum, dwóch lub trzech profesorów stałych, nie licząc pomocniczych nauczycieli do niektórych przedmiotów ubocznych, jak n. p. śpiewu, który także mógłby i powinien wchodzić w program studyum.

Ponieważ dyrektorowi i profesorom wypadałoby przyznać mniej więcej takie stanowisko, jakie mają nauczyciele szkół średnich, przeto wydatek roczny na płace nauczycieli i remuneracye może wynosić od 5000 do 6500 złr. Gdy się zaś doda wydatki na lokal, przybory i administracyę, dojdzie wydatek roczny do 10.000 złr.

Otrzymawszy powyższą opinię, Wydział krajowy odniósł się do Zborów gmin izraelickich wyznaniowych większych miast w kraju, a mianowicie: we Lwowie, Krakowie, Białej, Żywcu, Tarnowie, Bochni, Rzeszowie, Jaśle, Przemyślu, Jarosławiu, Stryju, Kołomyi, Brodach, Tarnopolu, Stanisławowie, Drohobyczu, Śniatynie, — z zapytaniem, czy i jaką kwotą przyczyniłyby się ewentualnie jednorazowo do kosztów urządzenia, zaś jaką roczną subwencyą do kosztów utrzymania projektowanego zakładu dla kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej. Wydział krajowy oświadczył pomienionym zborom, że od ich ofiarności zależeć będą dalsze wnioski Wydziału krajowego, jakie w tej mierze przedłoży Sejmowi.

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do Dra Jecheskela Caro, rabina lwowskiego, z prośbą, aby udzielił mu swej na długoletniem doświadczeniu opartej opinii, w jaki sposób — jego zdaniem — powinien być taki zakład urządzonym, ażeby odpowiadał zamierzonemu celowi.

Arcyksiążę Albrecht.

Wczoraj o godzinie 1 po południu zmarł w Arco Arcyksiążę Albrecht, feldmarszałek armii austro-węgierskiej i jej jeneralny inspektor.

Arcyksiążę Albrecht Fryderyk Rudolf, najstarszy syn arcyksięcia Karola, ujrzał światło dzienne w dniu 3 sierpnia 1817 r. W żyłach jego płynęła krew ojca, zwycięzcy z pod Aspern, to też od trzynastego roku życia kształcił się w zawodzie wojskowym. W roku 1837 widzimy go jako 20 letniego młodzieńca, pełniącego funkcye drugiego pułkownika przy pułku piechoty „Wimpfen“ i kształcącego się gorliwie praktycznie w obranym zawodzie. W dwa lata później 1839 stoi na czele pułku kirasyerów „Mengen,“ poczem zostaje komendantem większych oddziałów. Stanowisko jego, jako syna arcyksięcia Karola, wielki talent wojskowy, ścisłość, z jaką obowiązki swe wypełniał, wszystko to sprawiło, że awansował bardzo szybko. W r. 1840 został jenerałem, a w r. 1843 marszałkiem-porucznikiem polnym. W owym czasie, w roku 1844, zaślubił córkę króla Bawaryi Ludwika I, Hildegardę, która zmarła d. 2 kwietnia 1864 r. Z małżeństwa tego były dwie córki: Marya Teresa, zaślubiona ks. Filipowi wirtemberskiemu, i Matylda, która tragicznie skończyła w r. 1867, skutkiem ran odniesionych przez zapalenie się sukni.

W 28 roku życia (1845) objął arcyksiążę naczelne dowództwo korpusu, konsystującego w wyższej i niższej Austryi w Salzburgu. Kiedy zaszły znane marcowe wypadki w roku 1848, arcyksiążę Albrecht udał się jako ochotnik do armii Radeckiego, walczącej we Włoszech. Tu odznaczył się zaszczytnie w bitwie pod Santa Lucia (6 maja 1848), a następnie otrzymał komendę w korpusie jenerała-broni d'Aspre. W bitwach pod Grawelona, Mostara, a szczególniej pod Nowarą, dał się poznać jako znakomity dowódca. W pamiętnej tej bitwie siłami włoskiemi dowodził jenerał Chrzanowski; był to także ostatni dzień panowania Karola Alberta, który, uważając siebie za jedyną przeszkodę do zawarcia pokoju z Austryą, natychmiast po bitwie zrzekł się tronu na rzecz swego syna Wiktora Emanuela.

Po bitwie pod Nowarą dowiedział się, że otrzymał krzyż komandorski orderu Maryi Teresy. „Gdybym otrzymał krzyż kawalerski — zawołał do otaczających — byłbym z niego dumny, bo sądzę, że jako jenerał nań zasłużyłem. Skoro jednak nadano mi krzyż komandorski, to widzę, że nie odznaczono we mnie oficera, ale arcyksięcia i to ponad miarę mych zasług.“ — Po ukończeniu kampanii włoskiej mianowany został arcyksiążę Albrecht komendantem 3 korpusu armii i gubernatorem związkowej twierdzy Moguncyi. Nie długo jednak pozostawał na tem stanowisku, bo już w roku 1851 został mianowany jeneralnym gubernatorem Węgier i główno-dowodzącym wojskami królestwa. Węgry podzielono na 5 dystryktów, a arcyksięcia wyposażono w szerokie prerogatywy. Na stanowisku tem pozostał arcyksiążę do r. 1860, ale nie był to najmilszy okres w jego życiu. — W roku 1859, na wiosnę, tuż przed wojną włoską, udawał się do Berlina, celem wyjednania pomocy, misya ta jednak, jak podobna misya w r. 1864, nie powiodła się.

W latach 1860—1861 był arcyksiążę komendantem 8 korpusu armii w Vicency, w r. 1863 mianowany został marszałkiem polnym. W czasie wojny 1866 roku dowodził armią włoską i utrzymał sławę znakomitego wodza przez bitwę pod Custozzą (24 czerwca). Po nieszczęśliwej dla Austryi bitwie pod Königgrätzem został w miejsce Benedeka naczelnym wodzem. Jednakże rzeczy stały już tak, że Austrya musiała wdać się w rokowania pokojowe. Po wojnie pruskiej przystąpiono do reorganizacyi armii, a przewodniczącym tej komisyi został arcyksiążę Albrecht, jako jeneralny inspektor armii. Główna zasługa zmiany dotychczasowej organizacyi należy arcyksięciu Albrechtowi, który celowi temu poświęcił się niepodzielnie. Prace jego p. t. „W jaki sposób ma być organizowana armia austryacka“ (1868) i „Odpowiedzialność w czasie wojny“ (1869) zrobiły w całej Europie w wojskowych sferach wielkie wrażenie. Arcyksiążę Albrecht to typ żołnierza, z „krwi i kości.“ Tylko armia go interesowała i tylko o niej lubiał dłużej rozprawiać.

Arcyksiążę Albrecht był jednym z najbogatszych właścicieli dóbr ziemskich. Dobra te składają się z olbrzymich posiadłości na Szląsku, w Galicyi, na Węgrzech i Morawie i zajmują około 40 □ mil obszaru. Przypominamy też, że Arcyksiąże wziął udział w zeszłorocznej naszej wystawie krajowej.

W posiadaniu Arcyksięcia znajdował się wspaniały zbiór rysunków i sztychów, znany pod nazwą „Albertina.“ Zbiór ten ze względu na swe pochodzenie bliżej nas obchodzi. Założył go bowiem Albrecht Kazimierz, książę sasko-cieszyński, syn króla polskiego Augusta III. Księstwo cieszyńskie otrzymał jako wiano z Chrystyną córką cesarza Franciszka I, a następnie przekazał je wraz ze zbiorem Arcyksięciu Karolowi, po którym odziedziczył je Arcyksiąże Albrecht.

Gorącem było współczucie i udział szerokich kół w chorobie Arcyksięcia Albrechta. W piątek Arcyksiąże czuł się jeszcze tak silnym, że polecił odczytywać sobie raporta wojskowe, i dyktował swe decyzye. W sobotę popołudniu, jakkolwiek czuł się lepiej, oceniając jednak sam poważny charakter swej słabości, zażądał, aby mu udzielone zostały Ostatnie Sakramenta. Właśnie odprawiano w kościele parafialnym w Arco nabożeństwo za zdrowie Arcyksięcia, gdy nadeszła wiadomość o jego życzeniu. Niezwłocznie też podążył infułat, proboszcz ks. Chiari w uroczystym pochodzie do pałacu Arcyksięcia. Na czele szli śpiewacy z chóru, niosąc pochodnie; za nimi podążał pod baldachinem przybrany w uroczysty strój infułat z Panem Bogiem, a obok kroczyli czterej kapelani. Mnogie rzesze ludności podążyły za procesyą do pałacu i uzyskały pozwolenie wejścia do wnętrza ogrodzenia. U progu pałacu, padły tłumy na kolana i przez cały czas spowiedzi Arcyksięcia wytrwały w modlitwie. Arcyksiążę odbył spowiedź wobec kapelana ks. Galli'go, poczem przystąpił infułat ks. Chiari i udzielił Arcyksięciu Ostatnich Sakramentów. Procesya powróciła następnie napowrót do kościoła, gdzie ks. Chiari, wobec tłumów publiczności i w obec przedstawicieli władz państwowych i gminnych odprawił nabożeństwo na intencyę Arcyksięca. — Tymczasem Arcyksiążę, który mimo, iż bardzo cierpiał, okazywał jednak nieustannie niezachwianą pogodę ducha i spokój, oraz poddanie się woli Bożej, kazał zwołać swą służbę, oraz pożegnał się z Arcyksiążętami i Arcyksiężnemi, zgromadzonymi u jego łoża. Córka Arcyksięcia, księżna Marya Teresa Würtemberska nie opuszczała pokoju ojca, a wszyscy Arcyksiążęta pozostawali nieustannie w pałacu Arcyksiążęcym.

Wieczorem w sobotę przyszła od cesarza depesza wprost do Arcyksięcia.

Ojciec św. nadesłał w sobotę wieczorem błogosławieństwo swe Arcyksięciu.

Wiedeń 18 lutego. O ostatnich chwilach arcyksięcia Albrechta podają dzienniki następujące szczegóły: Stan apatyi rozpoczął się o godzinie 10 rano; śmierć spokojna nastąpiła o godzinie 1 minut 5. Arcyksiążę obudził się krótki czas przed tem, poznał obu najmłodszych wnuków, szepnął do nich kilka słów i zażądał szklanki wody.

Program uroczystości pogrzebowych jeszcze nie ułożony; oczekiwana jest decyzya cesarza, który dzisiaj wieczorem przybyć ma do Wiednia. Wysłanie deputacyj wojskowych i załóg uczyni koniecznem kilkudniowe odroczenie pogrzebu.

Wiedeń 18 lutego. Wiadomość o śmierci arcyksięcia Albrechta rozeszła się błyskawicznie po mieście. Już przedpołudniem zapisało wiele osobistości swoje nazwiska na arkuszach kondolencyjnych, przygotowanych w pałacu Albrechta. Od godziny 2 i pół począwszy zajeżdżały przed pałac powozy nieprzerwanym szeregiem. Z wielu budynków powiewają żałobne flagi.

Raut u księcia Windischgrätza i większa część balów publicznych odwołane.

Mentona 18 lutego. Cesarz Franciszek Józef otrzymał wiadomość o zgonie arcyksięcia Albrechta o godzinie 2 po południu. O godzinie 3 minut 13 wyjechał cesarz przez Ventimiglia osobnym pociągiem do Wiednia.

Wiedeń 18 lutego. Cesarz przybędzie tu jutro o godzinie 11 w nocy.

Praga 18 lutego. Śmierć arcyks. Albrechta wywołała we wszystkich warstwach ludności głęboką żałobę. Wieczorne wydania dzienników ukazały się w żałobnych obwódkach i poświęcają zmarłemu marszałkowi serdeczne wspomnienia pośmiertne.

Wiedeń 18 lutego. Dzienniki ogłosiły osobne wydania w żałobnych obwódkach i zamieszczają gorące artykuły pośmiertne.

Wiener Ztg pisze: Historya zapisze, czem był zmarły dla monarchii, dla armii, dla ludu. Wielki syn wielkiego ojca, godny spadkobierca pełnej chwały tradycyi, był dumą i ozdobą Austryi. — Prawdziwy ojciec żołnierzy, rozwijał działalność w każdej dziedzinie wojskowej organizacyi. Głęboka i przejmująca jest boleść po jego zgonie.

Presse podnosi: W dziejach trójprzymierza opowie niejedna karta, ile rycerski bohater zpod Custozzy przyczynił się do utwierdzenia tego dzieła państwowej sztuki, do zbudowania żelaznej tamy, o którą od lat wielu rozbijają się wszelkie zapędy wojenne.

N. fr. Presse: Arcyksiążę Albrecht był naszą dumą, naszą sławą przed światem, przykładem żołnierskich cnót, właściwym przedstawicielem starej, austryackiej tradycyi. Pamięć o synu arcyks. Karola daje ludowi wiarę we własne siły i powołanie do wielkich rzeczy.

Wiedeń 19 lutego. Minister wojny i szef sztabu jeneralnego zamierzali wczoraj wyjechać do Arco. Projekt podróży został zaniechany ze względu na zapowiedziany przyjazd cesarza do Wiednia.

Według stanowczej woli zmarłego arcyksięcia wieńce z kwiatów nie będą przyjmowane. Arcyksiążę pragnął, aby kwoty, przeznaczone na wieńce, oddane były ubogim.

Depesze nadeszłe ze stolic poszczególnych krajów koronnych donoszą o głębokiem wrażeniu, jakie sprawiła wszędzie śmierć arcyksięcia, o której doniosły nadzwyczajne wydania dzienników.

Arco 18 lutego. Tutejsza miejscowość kuracyjna wywiesiła sztandary i oznaki żałobne. Municypia, władze i stowarzyszenia przesłały telegraficzne kondolencye. Wszędzie zamówiono nabożeństwa żałobne.

Zwłoki arcyksięcia są mało zmienione. Arcyksiążę leży na łóżku; w skrzyżowanych rękach trzyma krucyfiks. Jutro dokonanem zostanie zabalsamowanie zwłok i wystawienie ich w kaplicy pałacowej. Zarządzeń w sprawie przewiezienia zwłok jeszcze dotąd nie wydano. Zwłoki przybędą do Wiednia prawdopodobnie dopiero za tydzień.

Rzym 18 lutego. Crispi polecił złożyć ambasadorowi austryackiemu kondolencyę z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta. Minister wojny przesłał depeszę kondolencyjną do austryackiego ministra wojny. Koncert, który się miał odbyć w Kwirynale, został odwołany. Z powodu śmierci arcyksięcia nie będzie także dzisiaj oficyalnego przyjęcia w ambasadzie niemieckiej. Wszystkie dzienniki pomieszczają dłuższe artykuły, wyrażające Austryi współczucie z powodu zgonu arcyksięcia.

Buda-Peszt 18 lutego. Prezes ministrów, Banffy wystosował gorącą depeszę kondolencyjną do cesarza, podnosząc zasługi zmarłego arcyksięcia około tronu, monarchii i armii.

Berlin 18 lutego. Dzienniki wieczorne poświęcają dłuższe artykuły pamięci arcyks. Albrechta. *Post* sławi go, jako wielkiego wodza; *Kreuz Ztg* i *Vossische Ztg* kładą nacisk na zasługi arcyksięcia, położone około rozwoju armii, sławią jego dobroczynność i nazywają zmarłego przyjacielem austryacko-niemieckiego sojuszu.

KRONIKA.

Kraków 19 lutego.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** bawił w ostatnich dniach w Warszawie w przejeździe do Podzamcza, gdzie ślub jego z hr. Konstancyą Zamoyską odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

— **Z powodu śmierci Arcyksięcia Albrechta** powiewają żałobne chorągwie z ratusza krakowskiego oraz z kasyna wojskowego.

— **Z teatru.** J. E. p. minister Madeyski i J. E. p. Namiestnik hr. Badeni, oraz sekretarz ministeryalny baron Hauenschild, przed swoim wyjazdem z Krakowa byli obecni w niedzielę w teatrze na przedstawieniu *Lisystraty*.

— **Bawi w Krakowie** wicesekretarz Wydziału krajowego p. Karol Kucharski wraz z oficyałem rachunkowym p. Edmundem Kopaszyńskim i z ramienia Wydziału krajowego przeprowadza lustracyę rachunków tutejszego funduszu szkolnego okręgowego miejskiego.

— **Z karnawału.** Od początku ubiegłego tygodnia mamy do zanotowania oprócz wspaniałego już balu pod „Baranami“ w poniedziałek, bal u pp. Pawłów Popielów w środę, u pani Rakowskiej we czwartek, w sobotę u hr. Stanisławów Badenich z Branic i w niedzielę u pani Meystowicz. — Wskutek śmierci arcyksięcia Albrechta zamienił się bal zapowiedziany na wczoraj u JE. jenerała broni bar. Ziemięckiego w piękny raut, który trwał do godziny 2 w nocy. W sobotę d. 9 b. m. odbył się w sali saskiej bal, urządzony staraniem tutejszego klubu cyklistów na dochód budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie. Tańczono do rana w kilkadziesiąt par pod przewodnictwem p. Zakrzewskiego. Z zabaw prywatnych wspominany jeszcze o ożywionym wieczorze, jaki się odbył w sobotę u pp. Eugeniuszów Gralewskich. Ochocze tańce przeciągnęły się do rana.

— **Ślub** p. Stanisława Krokiewicza, urzędnika Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, syna śp. Piotra Krokiewicza i śp. Anieli z Redyków, z panną Franciszką Bociańską, córką p. Jana Bociańskiego, inżyniera Rady powiatowej krakowskiej, i Kunegundy z Zabagłów, odbył się w sobotę dnia 16 b. m. w kościele OO. Dominikanów w Krakowie przy bardzo licznym udziale szerokich kół przyjaciół i znajomych obu rodzin. W asystencyi duchowieństwa parafialnego, OO. Dominikanów i XX. kanoników Lateraneńskich, udzielił ślubu i serdecznie do nowożeńców przemówił X. kanonik Wawrzyniec Oprzędek, proboszcz ze Zwierzyńca, długoletni przyjaciel rodziny pp. Bociańskich. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali u siebie gościnnie cały orszak weselny, a przy uczcie wzniesiono szereg toastów.

— **Ślub.** W sobotę o godz. 1 w południe w kościele OO. Zmartwychwstańców pobłogosławiony został związek małżeński p. Tadeusza Sariusz Dobrzyńskiego, syna właściciela dóbr, z panną Amelią Cichulską, córką pułkownika obrony krajowej i Alazyi z bar. Lewartowskich. Po ślubie uczta weselna odbyła się w hotelu Saskim wśród najbliższej rodziny Dobrzyńskich i Madejskich oraz przyjaciół: radców Nowaczyńskich i mecenasów Kopffów.

— **W Czytelni katolickiej** odbył się dnia 14 b. m. dalszy ciąg pogadanki „O sprawie ludowej.“ Zebranie było liczne, a w ożywionej pogadance brali udział: X. kan. Bukowski, X. kan. Puszet, X. prof. Skrochowski, X. prof. Rychlak, X. Caputa, pp. hr. Scipio prezes Czytelni, Lippomann, Dr Olearski, Dr Szarski i prof. Matusiak. Na najbliższej pogadance będzie rozbierana sprawa ruchu ludowego i wrogiej agitacyi po wsiach.

— **W Czytelni katolickiej polskiej** zagai we czwartek 21 bm. o godz. 7 wieczór prof. Szymon Matusiak dalszy ciąg pogadanki „O sprawie ludowej w Galicyi“.

— **I. Zebranie** członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we czwartek d. 21 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu chemicznego uniwersytetu. Na porządku dziennym wykład prof. Dra K. Olszewskiego: „O argonie, nowym składniku powietrza“. Argon jest gazem niedawno znalezionym przez angielskich uczonych w powietrzu. O tem ciekawem odkryciu informowaliśmy już czytelników przed paroma tygodniami. Niewątpliwie na wykładzie prof. Olszewskiego znajdzie się bardzo liczne grono słuchaczów, ciekawych poznać nowy gaz, który pomimo istnienia w przyrodzie w obfitej ilości tak długo był zupełnie nieznany.

— **Czytelnia dla kobiet.** Reskryptem z d. 27 zm. przyjęło Namiestnictwo do zatwierdzającej wiadomości statut stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“. Celem tego stowarzyszenia jest: 1) ułatwić kobietom pracę nad wykształceniem ich umysłowem; 2) przez udzielenie się i zbliżanie wzajemnie podać kobietom sposobność do odpowiedniej rozrywki umysłowej. W lokalu stowarzyszenia utrzymywaną będzie czytelnia i biblioteka. Członkami zwyczajnemi mogą być tylko kobiety. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia zwołanem zostanie po wpisaniu się 25-go członka. Codziennie od godz. 3 do 5 popołudniu zapisy przyjmuje p. Malwina Posner-Garfeinowa, (ul. Siemiradzkiego l. 5), która też bliższych informacyj udzieli.

— **Dyrekcya** ruchu kolei państw. w Krakowie donosi, że po usunięciu przeszkody został d. 18 bm. na nowo podjęty ruch towarowy na szlaku: Złoczów-Podwołoczyska.

— **Mianowania i przeniesienia.** Cesarz nadał radcy Sądu krajowego Mateuszowi Tupecowi w Tarnopolu, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego Sądu kraj. z uwolnieniem od taksy.

P. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Adama Mozdyniewicza w Stryju, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

P. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Antoniego Gończarczyka w Nadwórnej, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

P. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: Dr Kazimierza Ciepielowskiego z Turki do Kolbuszowej, Dra Zenona Frydmana ze Lwowa do Gorlic, Dra Jakóba Dorożyńskiego z Borszczowa do Bóbrki, Dra Jana Filewicza z Kolbuszowej do Nowego Sącza i Dra Wincentego Głowińskiego z Bóbrki do Sokala, oraz asystentów sanitarnych: Dra Franciszka Stokłosińskiego ze Stanisławowa do Turki, Dra Henryka Nycza z Nowego Sącza do Drohobycza i Dra Wiktora Borysiewicza z Sokala do Borszczowa.

Dyrekcya skarbu zamianowała Dra Zenona Henryka Pelczara, lekarzem salinarnym w Drohobyczu i Stebniku.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę skarbu Dra Leona Lesera, komisarzem skarbu w IX klasie rangi, a praktykantów konceptowych: Włodzimierza Ilkowskiego i Dra Melitona Pieńczykowskiego koncepistami skarbu w X klasie rangi.

— **Pan Minister wyznań i oświaty** poczynił następujące zmiany w składzie komisyi egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych. Mianowicie zostali zamianowani do końca bieżącego okresu funkcyjnego, to jest do końca roku szkolnego 1895/6:

I. W komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych we Lwowie: Dyrektorem komisyi krajowy inspektor szkół Dr Seweryn Dniestrzański.

II. W komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w Krakowie: Członkiem komisyi nauczyciel szkoły ćwiczeń męskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie Tadeusz Dąbrowski.

III. W komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Przemyślu: Dyrektorem komisyi dyrektor c. k. żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu X. Józef Fałat; zastępcą dyrektora kanonik kapituły katedralnej obrz. rzym. katolickiego X. Teofil Łękawski; członkami komisyi: profesorowie państw. gimnazyum w Przemyślu Stanisław Goliński i Władysław Wasilkowski; inspektor okręgowy w Mościskach Kazimierz Radwański; nauczyciel kierujący szkoły ludowej w Skołoszowie Stefan Takliński.

IV. W c. k. komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Rzeszowie: Dyrektorem kraj. inspektor szkół Ludwik Dziedzicki; członkami komisyi: inspektorowie okręgowi X. Mazanek Walenty w Łańcucie i Henryk Welfe w Kolbuszowej; nauczyciele szkoły ćwiczeń męskiego seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie: Karol Skwarczyński i Aleksander Saloni; nauczyciel kierujący szkoły ludowej Strzyżowie Andrzej Szmuc; nauczyciel szkoły ludowej w Rzeszowie Wojciech Książek.

V. W komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Samborze: Dyrektorem komisyi: dyrektor męskiego seminaryum nauczycielskiego w Samborze Józef Kerekjarto; zastępcami dyrektora: dyrektor gimnazyum w Samborze Dr Ignacy Petelenz i inspektor okręgowy X. Herman Kulisch.

VI. W komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Stanisławowie: Dyrektorem komisyi: kraj. inspektor szkół Bolesław Baranowski; członkami komisyi: nauczyciel główny męskiego seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie Dr Michał Kociuba; profesor szkoły realnej we Lwowie Michał Rembacz.

— **Honorowe obywatelstwo** nadała jednomyślnie gmina miasta Brzeżan JE. p. namiestnikowi hr. Badeniemu.

— **Stypendya.** Ze Lwowa donoszą nam: (X) Wydział krajowy nadał wakujące stypendya z fundacyi Głowińskiego: Jakóbowi Tarsie, słuchaczowi 3 go r. prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, o rocznych 210 złr., zamiast pobieranych dotąd z tej fundacyi 157 złr. 50 ct.; oraz Hieronimowi Niegłosowi, słuchaczowi 4 go roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, o rocznych 157 złr. 50 ct.

— **Polowanie.** W lasach radziechowskich hr. Stanisława Badeniego w dniach 12 do 16 odbyły się polowania. W ciągu pięciu dni w 9 do 12 strzelb ubito: 28 dzików, 82 rogaczy, 10 lisów. Pomimo nawalnego śniegu, wskutek czego nagonka z wielką trudnością w miotach postępowała, a do tego zawieje śnieżne dokuczały, rezultat polowania był bardzo dobry.

— **W Warszawie** odbył się w niedzielę u ks. Włodzimierzów Czetwertyńskich wspaniały raut, w którym wzięło udział przeszło 250 osób. Na raucie był także obecny jenerał gubernator hr. Szuwałow z żoną i córką. W pięknej sali balowej wysłuchało całe towarzystwo koncertu, którego program wypełnili kolejno: słynny tenor opery frankfurckiej p. Aleksander Bandrowski, który umyślnie w tym celu przybył z Krakowa do Warszawy i Cesarina Ferrani, artystka opery włoskiej, występująca obecnie na scenie warszawskiej. Po kolacyi śpiewał jeszcze p. Józef Komierowski.

— **Z Warszawy** piszą do *Now. wr.*, że projektowane gościnne występy Modrzejewskiej na scenie warszawskiej nie dojdą do skutku.

— **Z Petersburga** telegrafują do dzienników warszawskich: Dla zapobieżenia zbyt nagłym zmianom w warunkach ekonomicznych Wołynia, zamierzono cudzoziemcom, którzy osiedlili się tam przed wydaniem prawa z r. 1892, zezwolić na przedłużenie terminów kontraktów dzierżawnych, nie na dłużej jednak, jak na lat pięć.

— **Zaręczyny.** W tych dniach odbędą się w Berlinie zaręczyny księżniczki Dody Radziwiłłówny, córki ks. Macieja i Jadwigi z hr. Krasińskich, z hr. Janem Oppersdorffem, synem nieżyjącego hr. Hansa, ordynata na Geppersdorf-Troplowitz, dziedzicznego członka pruskiej Izby panów i Elżbiety Talleyrand-Périgord. Narzeczony jest bratem księżnej na Radolinie, żony ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu i siostrzeńcem ks. Antoniowej Radziwiłłowej.

— **Gladstone** napisał przedmowę do wydanej świeżo w Nowym Jorku popularnej ilustrowanej Biblii. W przedmowie tej podnosi sędziwy mąż stanu olbrzymie znaczenie religii chrześciańskiej dla moralnego i materyalnego rozwoju świata.

— **„Revue des deux mondes“** drukuje nową powieść pani Małgorzaty Poradowskiej, osnutą na tle polskich stosunków. Powieść nosi tytuł: „Marylka.“

— **Pani Réjane** zorganizowała trupę dramatyczną, która da szereg gościnnych występów w Nowym Jorku. Réjane wystąpi przedewszystkiem jako marszałkowa Lefebvre w *Madame Sans-Gêne*, jako Cypryanna w *Rozwiedźmy się*, jako *Kuzynka* Meilhaca, jako *Sapho* Daudeta i jako *Nora* Ibsena. Impresario Graux zapewnił pani Réjane kwotę 200.000 franków za sto przedstawień i podjął się pokryć wszelkie koszta utrzymania i opłacenia trupy, oraz wydatki podróży i przedstawień.

— **Sędziowie przysięgli w Antwerpii**, którzy skazali na śmierć trucicielkę panią Joniaux, otrzymali w tych dniach tajemnicze listy z pogróżkami.

— **Długi Giersa.** W towarzyskich kołach petersburskich utrzymują, że zmarły minister spraw zagranicznych Giers zostawił znaczne długi. Ze strony oficyalnej zaprzeczają tym pogłoskom. W każdym razie majątek, jaki pozostawił Giers, znajduje się w stanie opłakanym. Car Mikołaj przesłał pani Giersowej znaczną sumę na opędzenie kosztów pogrzebu i wyznaczył jej 12.000 rubli stałej pensyi.

— **Francesco Podesti**, jeden z najstarszych rzymskich malarzy, umarł tymi dniami w Rzymie, przeżywszy lat 95. Znane są jego freski historycznej treści w Ankonie, w Watykanie i w pałacu Torlonia w Rzymie. Do główniejszych dzieł Podestiego należą: „Niepokalane Poczęcie w Watykanie,“ „Śmierć św. Wawrzyńca w rzymskim kościele San Lorenzo,“ „Śmierć Pryama,“ „Narodziny Venus,“ „Porwanie Prozerpiny,“ „Rafael i kardynał Bembo,“ Torquato Tasso na dworze ferrarskim,“ „Oblężenie Ancony przez Barbarossę,“ „Śmierć Henryka II,“ oraz „Dante i Giotto.“

— **Pod Placencią** zawaliły się dwa łuki słynnych rzymskich wodociągów, które do dziś dnia były jeszcze używane.

— **Nowy dramat Echegeraya** nosi tytuł: *Plama, która oczyszcza.* Sztuka wystawiona była w tych dniach po raz pierwszy przez Teatro Espanol i spotkała się z wybornem przyjęciem.

— **Szósty międzynarodowy kongres geograficzny** obradować będzie w tym roku w Londynie pomiędzy dniem 26 lipca a dniem 3 sierpnia. Centralne biuro komitetu kongresu znajduje się w Royal Geographical Society.

— **Nekrologia.** W sobotę zmarł w Poznaniu X. Witalis Maryański, kanonik metropolitalny poznański.

— **Składki centowe.** Dnia 14 lutego 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 23 ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu t. j. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby, panie: Antoniewiczowa Marya, rektorowa Browiczowa, prof. Brzezińska, prof. Cyfrowiczowa, panna Czerkawska, panna Janikowska, prof. Karlińska, Kniaziołucka, prof. Krzymuska, prof. Lewicka, panna Łopuszańska Kazimiera, panna Nowicka Stefania, Podlachowa, Różycka, hr. Skarbek, Zachałkowa, prof. Zdziechowska, Zelechowska, panowie: X. Fijałek, prof. Jordan, prof. Piekosiński, Rotter, Seweryn Stanisław, Szybiński, prof. B. Ulanowski. Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucye: Akademia Umiejętności p. Śleczkowski, Ajencya dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Armatowicz, Armółowicz, bracia Bilewscy, Boehmowa (zakład kominiarski), Czaplicki, Drobner, Eker, Enngel, Fenz, Fijałek (hotel Saski), Fischer C—D, Fuchs, Gebethner, Gędzierska, Gliniecki, Głowacki, główna trafika, Gralewski, Grigar, Grosse, Herliczka, Hochstim, Holik, Jałoszyński restaur. hotel Saski, Jędrzejewski krawiec, Kasa oszczędności (panowie: Biliński, Kowalski Stefan, Kowalski Zygmunt, Krzykowski, Srokowski, Walter), Kłosiński, Kurkiewicz, Malik, Markus, Malecki Stanisław, Niewiarowski (filia ubezpieczeń), Nowiński, Pułczyński, Redyk, Rehman, Ripper, Roszkowski, Satalecki, Schmidt, Schultz Andrzej, Szulc Antoni, Spółka wydawnicza, Towarzystwo ubezpieczeń (Kozubowski i Truskolaski), Tyrkalska, Urban, Urząd podatkowy, Wachtel, Wojciechowski Ignacy, Zajączkowski, Zaplatalski, Zegadłowicz, Zieliński. P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano: Juliusz Szumlański starosta z Rawy Ruskiej z puszek 10 złr., Moczydłowski naczel. stacyi Bogumiłowice z puszek 6 złr. 11 ct., Maryan Lisowiecki z Chłopic z puszek 19 złr., Ignacy Wołkowicki ze Strzyżowa z puszki: p. Zofii Kiernickiej w Gliniku 17 złr. 35 ct., za pośrednictwem redakcyi *Nowej Reformy*, od Dra Łuckiego z Oświęcimia 91 ct. ze szkoły żeńskiej w Wieliczce 2 złr. 50 ct., od Madeja kółk. roln. w Balicach 2 złr., administracya *Nowej Reformy* z puszki 98 ct., za pośrednictwem redakcyi *Głosu Narodu* od N. N. i J. S. 6 złr., Eleonora Bujnowska z Pilzna z puszek 9 złr., Marya Schmalz z Jaworzna 6 złr. 21 ct. z puszek: X. Pawlikowskiego, poczty, Dubiela, urząd podatkowy, Kamińskiej, Dendery, Kenera, Sidełko, Schatanka, Brodówny, Winklera, oraz ze Szczakowy: poczta, Urząd cłowy, Weber II-giej i III-ciej klasy restaurator, hr. Juliusz Dębicki 8 złr. 76 i pół ct. z puszek: Kasy oszczędności, Rady powiatowej w Bochni i z gminy Łoczy, Rzezawa, Siedlec, Łapczyce, Gierczyce, Kłaj, Klementyna z Homolaczów Grodzicka złr. 20, zamiast wieńca na trumnę brata swego ś. p. Wilhelma Homolacsa i złr. 53 z puszki dawnej Resursy, Władysław Fischer z puszki złr. 2 ct. 51½, Helena Marszałkiewiczówna ze Stronia zł. 8 ct. 50, zebrane u pp. Krzykowskich oraz z puszki własnej i kółka rolnicz. w Stroniu — za pośred. red. *Nowej Reformy*: X. i Z. ze Skawiny wygrane w preferansa złr. 2, Marya Teisserye ze Lwowa złr. 2, Teofila Szumlańska ze Lwowa z puszek złr. 28 c. 40, Emilia Walkowska z Krzeszowic z puszki M. Głębockiej złr. 7, p. Babirecka z puszek: Kłosińskiego, z Przemyśla, Mikuckiego, M. Rutkowskiej i własnej złr. 1 ct. 48 — J. Wentzl złr. 4 — panna Marya Estreicher złr. 14 ct. 40, z puszek: Łepkowskiej Wandy, Maciejowskiej Zofii, Madejskiej, Muczkowskiej Jadwigi, Szybalskiej i ze sklepów: Bazesa — Glixelli, Hoffmana, Jakubowskiego i Jary, Mendelsburga, Miłkowskiego księg., Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego i z Bibl. Jagiel. i własnej, panna Jakubkówna złr. 3 ct. 80 z puszek: p. Joanny Szymowiczowej, pp. Stefańskich i własnej, J. Torosiewiczowa z Krywań pod Kołomyją, za pośrednictwem profesorowej Leo złr. 21, p. Zygmuntowa Rylska złr. 13 ct. 25, z puszek: Bazaru kraj., Apteki Trauczyńskiego, Kosydarskiego, Hawełki — Maurizio, Góreckiego, Neuwertha, X. Przeor Podlewski w Jarosławiu, z puszki złr. 3 ct. 9, prof. Rydygier z puszek złr. 11 ct. 13 — p. Pająk kierownik Szkoły ludowej na Kleparzu, z puszki złr. 2 c. 78.

U hrabiny Zygmuntowej Szembekowej odbyło się d. 31 stycznia b. r. rozbicie puszek: hrab. Anny Michałowskiej, hr. Zofii Tyszkiewiczowej, hr. Józefy Szembek, hr. Ludwiki Szembek, księżnej Radziwiłłowej Dominikowej z Balic i dwóch puszek jej własnych; otrzymana kwota 39 złr. wręczoną została p. Ulanowskiej.

U pani Florentyny Adamskiej w Podgórzu d. 10 lutego b. r. odbyło się pierwsze rozbicie puszek: p. Flor. Adamskiej, Bednarskiej, Brenerowej, Bilińskiej Haliny, Dawidowskiej, Feuereisenowej, Górskiej, Kleinowej, Krazerowej, Kwiecińskiej, Kriegseisenowej, Maryjewskiej, Nowotnej, Drowej Skakalskiej, panów: Adamskiego, Gruszczyńskiego, Horaka, Kasyna miej. i sklepów: Bieńkowskiego, Kreisa, Mikoszewskiego, Poturalskiego i Szwenka. Otrzymana z tego rozbicia kwota złr. 26 ct. 18 nadesłaną została p. Ulanowskiej. Ogólna suma składki obecnej wynosi złr. 436, która złożoną została do kasy Oszczęd. m. Krakowa na książeczkę Nr. 145673.

Całość dotąd zebranej składki wynosi złr. 14733 cnt. 61.

Następne rozbicie puszek nastąpi d. 28 lutego br. w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej L. 15 między godziną 4 a 8 — a u hr. Zygmuntowej Szembekowej w pałacu księżnej Ogińskiej przy ulicy Wolskiej — dnia 1 marca między godziną 3 a 6 po południu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 20 b. m.: *Madame Sans-Gêne*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

We czwartek 21 b. m.: *Harde dusze*, sztuka w 5 aktach podług powieści Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W piątek 22 b. m.: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera (przedstawienie popularne).

W sobotę 23 b. m.: *Dzisiejsi*, komedya w 1 akcie M. Gawalewicza; *Barkarola*, obrazek dramatyczny w 1 akcie M. Gawalewicza; *Na klęczkach*, dramolet w 1 odsłonie J. Kościelskiego, oraz *Consilium facultatis*, komedyjka w 1 akcie J. A. hr. Fredry, syna.

W niedzielę 24 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczno-ludowy w 5 oddziałach A. W. Lasota.

— Dnia 18 lutego pogoda; termometr od —20·5 doszedł do —8·0 C., w nocy spadł na —18·5 C. Barometr podniósł się trochę wyżej; o godz. 7 rano dnia 19 lutego stan jego był 745·7 mm., termometru —20·0 C. Wiatr północny.

We środę dnia 20 b. m.: św. Leona i Zenobiusza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Jakub Burckhardt. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłómaczenie według III. wydania poprawionego przez L. Geigera, przez L. M. T. I. — W Krakowie, nakładem księgarni „Spółki wydawniczej polskiej“. 1895. Str. 368.

Jestto niezaprzeczenie jedna z najgruntowniejszych prac, traktujących o tej wiekopomnej epoce, która wydała liczny poczet znakomitych mężów, zarówno w dziedzinie sztuki, jak nauki i literatury. Każdy, kto się interesuje tym wielkim przełomem dziejowym, nie potrafi oczywiście obejść się bez cennej pracy J. Burckhardt'a: *Die Cultur der Renaissance in Italien*, która, pomimo iż od jej ukazania się mija już półczwarta dziesięciolecia (Bazylea r. 1860), niema prawie sobie równej w literaturze europejskiej. W sposób świetny — ściśle naukowy, a zarazem nader interesujący — gromadzi autor najdrobniejsze szczegóły kultury duchowej i materyalnej tego okresu, w którym z taką miłością zwracano się do świata klasycznego i z taką ofiarnością zbierano i przechowywano zabytki jego twórczości literackiej i artystycznej, aby następnie według tych wzorów tworzyć nieśmiertelne dzieła sztuki i literatury. Ze względu na szlachetny zapał, jaki wówczas ożywiał zarówno przedstawicieli sztuki i literatury jak i mecenasów koronowanych i niekoronowanych, był to — rzec można — okres w dziejach ludzkości jedyny, któremu podobnego szukać chyba należy w starożytnej Grecyi, w wieku Peryklesowym, chociaż oczywiście nie zbywało w nim i na cieniach.

Autor niemiecki żywo nam maluje tło cywilizacyjne dla tego wspaniałego obrazu, traktując w trzech częściach tomu pierwszego: o organizacyi państwowej, o rozwoju jednostki i odrodzeniu starożytności we Włoszech, w wiekach XIV — XVI. Za miarę wartości tej pracy służyć może okoliczność, iż L. Geiger, który jest także autorem cennej pracy podobnejże treści (*Geschichte der Renaissance und des Humanismus*) przyjął na się obowiązek poprawienia trzeciego wydania „Kultury odrodzenia we Włoszech“, według którego dokonano tłómaczenia polskiego.

Uznanie należy się tłómaczowi „za wierność i dokładność w oddaniu myśli autora“, na co przedewszystkiem zwracał uwagę — jak się sam przyznaje — w pracy około przyswojenia naszej literaturze tego cennego dzieła, a „Spółce wydawniczej polskiej“ za ładne jego wydanie.

A. S.

„**Świat.**“ W zeszycie z d. 15 lutego zasługuje na uwagę piękna chromotypia według obrazu Mieczysława Reyznera „Królowa karnawału;“ wśród dalszych rycin spotykamy widok z Kazimierza w Krakowie, chlubnie świadczący o talencie malarskim znanego architekta krakowskiego p. Talowskiego, reprodukcye obrazów: „Kulig“ Władysława Szernera, „Szał“ Władysława Podkowińskiego i „Polski most“ Zygmunta Ajdukiewicza. Z pomiędzy pokaźnej liczby artykułów części literackiej wymieniamy: początek nowelli p. Alfreda Konara p. t. „Janinka,“ zapowiadającej się jako utwór szczerego talentu; p. Maryanowi Zdziechowskiemu zawdzięczamy fachową a sprawiedliwą ocenę poezyj Tetmajera, p. Antoniemu Sygietyńskiemu charakterystykę ś. p. Rodakowskiego, jako malarza, napisaną piórem wtajemniczonem w arcana sztuki; wreszcie spotykamy się z dwoma ślicznymi sonetami Tetmajera z „Seryi trzeciej.“ Dalsze ciągi prac p. Hösicka o Słowackim, a p. Estreichera o p. Hösicku, zbiór recenzyj różnych książek w rubryce objętej przez Związek literacki, zajmująca kronika i dodany pierwszy arkusz tłómaczenia powieści Malota: „Pompon,“ oto, co składa się na urozmaiconą treść krakowskiego dwutygodnika, dobrze zasługującego się sztuce i literaturze naszej.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Margert: Trzy doby dziejów naszych. Jadwiga; Królowa Korony polskiej; Unici. Kraków — 1894. Nakł. A. M. Kosterkiewicza.

— Jan Kazimierz Zieliński: Szkice. Lwów — 1895. Jakubowski i Zadurowicz.

— Włodzimierz Koszyc: W szynelu, obrazek powieściowy. Petersburg, 1895 Nakł. K Grendyszyńskiego.

— Stanisław Kluczycki: Niebo i ziemia. Pogadanki spisane dla panien hrabianek Róży i Zofii Potockich. — Kraków, 1894. Nakł. Franciszka Kluczyckiego.

— X. Dr Julian Bukowski: O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. Lwów, 1895 (Odbitka z *Gaz. Kościelnej*).

— Dr Leopold Caro: Pomoc dla rolników w Austryi. Lwów, 1895. (Odbitka z *Przewodnika nauk. i liter.*)

— Mathias Bersohn: Studenci Polacy na uniwersytecie Bolońskim w XVI i XVII w. Część II. Kraków, 1894. Nakł. autora.

— X. Jan Badeni T. J.: Ruch ludowy w Galicyi. Kraków, 1895. (Odbitka z *Przegl. Powsz.*)

— Dr St. Ritter v. Korwin Dzbański: Zur Reform des Militär-Straf und ehrenräthlichen Verfahrens in Oesterreich-Ungarn. Wiedeń, 1895. — (Manz'sche Buchhandlung).

— Wacław Rudnica-Daniszewski: Uruchomienie własności ziemskiej i reforma kredytu rolnego ze stanowiska ekonomii społecznej. 2 tomy. Kraków, 1895. G. Gebethner i spółka.

— Zygmunt Niedźwiecki: Sam na sam. Nowele i szkice. Kraków, 1895. Nakł. autora.

— Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare w dwunastu tomach. Przekład Ulricha z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego. Tom VII (Juliusz Cezar. — Troilus i Kressyda. — Perykles). Kraków, 1895. Nakł. G. Gebethnera i Sp.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Dnia 12 b. m. odbyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie IX publiczne posiedzenie w obecności delegata Namiestnictwa p. radcy dworu Kazimierza Laskowskiego. Przewodniczył wiceprezes Albert Mendelsburg. Obecnych członków 20.

Na wstępie przystąpiono do wyboru prezydyum na rok 1895. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Teodora Baranowskiego, wiceprezesem również jednogłośnie p. Alberta Mendelsburga, delegatem Izby ośmnastu głosami p. Ernesta Stockmara.

Na assesorów handlowych uchwalono przedstawić: sądowi obwodowemu w Tarnowie p. Józefa Schwarza, a sądowi obwodowemu w Nowym Sączu pp. Wiktora Filipka i Andrzeja Jenknera. Do nowo utworzonej przy ministerstwie skarbu rady przybocznej w sprawie opodatkowania olejów mineralnych wybrano: członkiem czynnym p. Bolesława Łodzińskiego, właściciela rafineryi nafty w Gorlicach, zastępcą p. Wojciecha Biechońskiego, właściciela rafineryi nafty i burmistrza w Gorlicach.

Członek Izby M. Dattner zdaje sprawę z ostatniej sesyi państwowej rady kolejowej. Referent podnosi, iż sprawozdanie z ostatniej sesyi rady kolejowej ogłoszone było w streszczeniu w dziennikach, teraz więc może się li ograniczyć do podniesienia tych kilku spraw, które dotyczą okręgu Izby: w ruchu osobowym wstawienie nowego pociągu pospiesznego na szlaku Lwów-Kraków-Wiedeń i z powrotem, oraz zapowiedziane stabilizowanie t. zw. pociągu sezonowego „Kraków-Nowy Sącz“. Pociąg ten, który kursował dotychczas jedynie w porze kąpielowej, ma być na jesień tego roku utrzymany w ruchu na próbę także i przez zimę jako pociąg stały. Rezultaty obrad rady w sekcyi ruchu towarów są powszechnie znane. Niema więc w tem miejscu powodu takowych powtarzać. Referent podnosi przytem, że rada kolejowa przychyliła się w zupełności do wniosku delegata Izby krakowskiej p. Zygmunta Szancera o zmianę postanowienia II do § 66 reg. ruchu, dotyczącego wydawania przesyłek „Bahnrestante“. Postanowienie to proponowano zmienić w tym duchu, że list nadawczy, względnie duplikat tegoż, ma wystarczyć za legitymacyę odbiorcy, a tylko w wątpliwych wypadkach ma kolej prawo żądać dalszej legitymacyi.

Odnośną zmianę ogłoszono w dodatku V do części I reg. ruchu.

W dyskusyi nad tem przedstawia członek Izby Ludwik Seeling-Saulenfels niedogodności, jakie wynikają z tego, iż nadawca towaru nie ma możności otrzymania recepisu zwrotnego, celem przekonania się, że list frachtowy, względnie przesyłka dostały się do własnych rąk adresata. Niedogodności te dają się uczuć zwłaszcza wtedy, jeżeli się wysyła towary nie na zamówienie odbiorcy, lecz na zamówienie osoby trzeciej. Niedogodnościom tym możnaby kres położyć, gdyby na kolejach wprowadzono instytucyę recepisów zwrotnych (*Retour-Recepisse)*, tak, jak to ma miejsce na żądanie wysyłającego przy przesyłkach pocztowych. Recepisy zwrotne na kolejach byłyby oczywiście nie przymusowe i ściąganoby je tylko na żądanie strony wysyłającej.

Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział: pp. Resch, Epstein, Fritsch, Szancer i Dattner, uchwalono do wniosku p. Ludwika Seelinga się przychylić i polecono biuru, aby w porozumieniu z wnioskodawcą wypracowało odnośny projekt i przedłożyło takowy ministerstwu handlu, oraz Radzie kolejowej przez delegatów Izby.

Członek Izby Biechoński przedstawia utrudnienie, jakie panuje w ruchu osobowym i pocztowym pomiędzy Galicyą a Królestwem Polskiem. Wskutek braku połączenia pomiędzy kuryerem z Warszawy a kuryerem z Wiednia, są narażeni podróżni, jadący do Galicyi, na kilkugodzinne czekanie w Szczakowy, a listy nadchodzą do Krakowa z takiem spóźnieniem, iż dopiero po południu mogą być rozdawane. Brakowi temu możnaby zaradzić przez wstawienie odpowiedniego pociągu pomiędzy Trzebinią a Szczakową. Po wyjaśnieniu przez Dra Benisa, dotyczącem poprzedniego traktowania tej sprawy w Izbie przez członka Juliusza Epsteina, uchwalono zwrócić się ponownie przez ministerstwo handlu i posła Leona Chrzanowskiego, członka Rady nadzorczej kolei Północnej, o zmianę tego połączenia, gwoli większej wygodzie podróżnych.

Delegat Izby do krajowej Rady kolejowej p. Józef Falter, zdaje sprawę z czynności krajowej Rady, powołując się przytem na sprawozdanie, ogłoszone w dziennikach przez dapartament IV Wydziału krajowego.

Sesya Rady kolejowej była tym razem obfitą w rezultaty. Uchwalono poprzeć budowę następujących kolei lokalnych: 1) Trzebinia-Skawce, z ewentualną odnogą z Piły na granicę pruską 2) Delatyn-Bohorowce. 3) Kołomyja-Delatyn. 4) Borki-Grzymałów. 5) Łupków-Cisna. 6) Chabówka-Zakopane. 7) Rozwadów-Przeworsk-Rzeszów.

Do pierwszych czterech projektów przyczynia się rząd kwotą 1¼ miliona złr., natomiast kraj przyczynia się do linii: Rozwadów Przeworsk i Chodorów-Rohatyn, które są w części strategiczne, kwotą 1.256,000 złr. O ile budowa powyższych kolei będzie zrealizowaną, zależy od tego, jak prędko wpłyną do Wydziału krajowego deklaracye stron interesowanych, gwarantujące resztę kapitału, potrzebnego do budowy (⅓). Inne projekty, a jest ich spora ilość, nie mogły być przez Radę kolejową Sejmowi przedłożone, z powodu, iż nie były należycie adjustowane i o tyle szczegółowo obrobione, jak tego wymaga ustawa krajowa. Referent podnosi dalej sprawę kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, która jest pomyślaną jako wązko-torowa. Przy rewizyi trasy wązkotorowej brali także udział delegaci Izby, a z całego operatu biura kolejowego przy Wydziale krajowym odnosiło się wrażenie, iż Wydział krajowy poczynił poprzednio we Wiedniu wszelkie potrzebne kroki, tak, że ostateczne załatwienie budowy tej wązko-torowej kolei miało zależeć tylko od dozwolenia przez Sejm potrzebnych środków pieniężnych. Tymczasem na sprzeciwienie się władzy wojskowej doniosło ministerstwo handlu przed kilku dniami Izbie krakowskiej, iż kolej ta musi mieć z Chabówki do Nowego Targu tor normalny, a dopiero od Chabówki może przejść na tor wązki (76 ctm.). Władze wojskowe sprzeciwiły się wązkiemu torowi do Nowego Targu, ze względu na możliwe przyszłe połączenie tej linii w kierunku ku Nowemu Sączowi na Poprad-Orło, względnie na projektowaną lokalną węgierską kolej Kralovan-Chochołów o normalnym torze, zwłaszcza, że projekt konkurencyjny Chabówka-Nowy Targ-Białka-Jurgów-Szepes Bela również jest wypracowanym na podstawie toru normalnego. Część toru Chabówka-Nowy Targ mogłaby więc, tak pisze ministerstwo handlu, istnieć, jako wązkotorowa tylko wtenczas, gdyby przynajmniej kierunek trasy został zastosowany do toru normalnego tak, aby później było możliwem przejście z toru wązkiego na zwykły. W ten sposób projekt Chabówka-Zakopane pozornie zupełnie dojrzały, cofnął się znowu wstecz w stadyum dyskusyi.

Czł. Ludwik Seeling podnosi tutaj, że tor normalny Nowy Targ-Chabówka, upragniony przez wojskowość ze względów strategicznych, odpowiadałby także potrzebie powiatu myślenickiego, z którymby się mógł połączyć linią Chabówka-Skawina-Myślenice.

Sprawę obliczenia rentowności linii Trzebinia-Spytkowice przekazała Izba komisyi kolejowej i zarazem poleciła biuru przedstawić na przyszłą sesyę gotowy elaborat. Do komisyi kolejowej odesłano również petycyę krajowego Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku, dotyczącą poparcia linii Rozwadów-Przewosk, ze względu na rozwijający się w Przeworsku przemysł cukrowniczy.

Czł. Wojciech Biechoński wnosi interpelacyę w sprawie linii kolejowej Łubków-Cisna, a mianowicie pyta, jakie było stanowisko Rady kolejowej w sprawie tej linii kolejowej, o której krążą pogłoski, jakoby miała czynić zadość jedynie potrzebom stosunkowo niewielkiej grupy. Następnie pyta, czy prawdą jest, iż Rada kolejowa poleciła Sejmowi projekta, należycie nieadjustowane.

Referent odpowiada, iż projekt kolei Łubków-Cisna pierwotnie przez Radę kolejową był odrzucony, następnie na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady kolejowej zreasumowano poprzednią uchwałę, a to na podstawie opinii znawców lasowych, wykazującej, iż linia ta, przez kraj zresztą nie subwencyonowana, ma zapewnioną rentowność w transportach drzewa, a nadto przyczyni się do uregulowania stosunków gospodarstwa lasowego; przyczem podnieść należy, że linia ta ma krótki termin amortyzacyjny (15 lat).

Na interpelacyę drugą odpowiada sprawozdawca, iż wszystkie projekta, przedłożone Sejmowi, były należycie wypracowane. Krążące pogłoski odnosić się mogą jedynie do tego, iż w łonie Rady kolejowej powstała myśl wybudowania kolei lokalnej ku granicy pruskiej, którą w całkiem ogólnej formie wzięto pod dyskusyę; — nie był to więc właściwie projekt.

Czł. Maurycy Dattner zdaje sprawę z czynności komisyi w sprawie monopolu spirytusowego, w której skład wchodzi referent i Dr Artur Benis. Komisya Izby zwołała do Krakowa sesyę delegatów Izby brodzkiej i lwowskiej i tu na podstawie operatu, wypracowanego w myśl uchwały Izby, przez biuro Izby krakowskiej, uchwalono, iż wobec tego, że projekt monopolu nawet w zarysach jeszcze nie jest znanym, a wszelka szczegółowa dyskusya byłaby na razie przedwczesną, — zaznaczyć wobec rządu odrębne stanowisko Galicyi, wywołane istnieniem w kraju prawa propinacyi. Jakąkolwiek bowiem bądź monopol przybierze formę, zawsze już w pierwszym projekcie winno być uwzględnione istnienie prawa propinacyi w Galicyi i unormowane pewne odszkodowanie tak dla funduszu propinacyjnego, jak i dla miast, oraz dzierżawców propinacyj. — Izby krajowe uchwaliły memoryał, w tym duchu wypracowany, wręczyć Kołu polskiemu, pp. Ministrom skarbu i Galicyi i p. Namiestnikowi.

Memoryał ten wręczono osobiście wyż wspomnianym osobom w grudniu r. z., przyczem referent podnosi, iż deputacya doznała wszędzie jak najprzychylniejszego przyjęcia, zwłaszcza w Kole polskiem, które w tym celu zwołało osobną sesyę i memoryał Izby krakowskiej poddało szczegółowej dyskusyi, przyczem prezes Koła wyraził Izbie podziękowanie i uznanie za podjęcie poważnej inicyatywy w tej dla kraju tak doniosłej sprawie w sposób praktyczny i liczący się z faktycznymi stosunkami.

Wobec szczegółowych sprawozdań miejscowych dzienników nie wchodzi sprawozdawca w dalsze szczegóły, a z enuncyacyi p. Ministra skarbu podnosi, iż p. Minister oświadczył deputacyi, iż zdaniem jego, propinacya da się umieścić w ramach monopolu, że natomiast pragnąłby, aby monopol usunął wszelkie inne dodatki do obecnego obciążenia spirytusu.

Dr Benis wyjaśnia, iż wedle słów p. Ministra skarbu, będzie zwołana do Wiednia przedwstępna ankieta, skoro z węgierskiego ministerstwa skarbu nadejdzie oświadczenie na pierwszy projekt austryacki, wysłany tam w jesieni, a zawierający jedynie jeneralne zasady monopolu. Dopiero po tej ankiecie ma być wypracowanym szczegółowy projekt i ponownie dyskusyi publicznej poddany.

Drugi sprawozdawca podaje, iż w styczniu b. r. zwołała Izba handlowa lwowska ankietę Izb krajowych. Komisyi Izby krakowskiej przedłożono odnośny szczegółowy kwestyonarz, zawierający atoli same takie pytania, co do których możnaby powziąć stanowczą decyzyę i wyrobić sobie na nią jasny pogląd, gdyby był znany szczegółowy projekt ustawy monopolowej. Mimo tych obaw wzięła Izba krakowska udział w ankiecie lwowskiej przez swą komisyę spirytusową. Ankieta lwowska miała też istotnie tylko charakter zajmującej i ciekawej prywatnej niejako dyskusyi i nie uchwaliła na razie przedsięwzięcia żadnych kroków na zewnątrz. Szczegółowe sprawozdanie z ankiety lwowskiej, na której omawiane były stosunki rolnicze, gorzelnianę, stosunki rafineryi, propinacyi i akcyzy miejskiej, będzie rozdanem w druku. Między innemi oświadczyła się ankieta na wniosek Dra Benisa przeciw zasadzie ustawodawstwa akcyzowego miast Krakowa i Lwowa o pobieraniu akcyzy od spirytusu denaturowanego, służącego do celów przemysłowych, która teraz istnieje z wielką szkodą dla przemysłu, a bez żadnej korzyści dla miasta. W sprawie tej, która z monopolem zupełnie związaną nie jest, poleciła Izba biuru, aby po porozumieniu się w krótkiej drodze z miejską komisyą akcyzową, na jednem z przyszłych posiedzeń, przedłożyło Izbie szczegółowo wypracowane wnioski.

Sprawozdania przyjęła Izba po krótkiej dyskusyi do wiadomości.

Czł. Henryk Schwarz zdaje sprawę z zamknięcia rachunków Izby za rok 1894. Łączne wydatki wynosiły 11.729 złr. 29 ct. Dochody wynosiły 12.775 złr. 57½ ct., z czego reszta kasowa z 1893 r. 386 złr. 57 ct.; składki opodatkowanych ściągnięte przez urzędy podatkowe w zachodniej Galicyi 5.881 złr. 34 ct.; dochody własne Izby z marek i wzorów 63 złr. 50 ct. zwroty zaliczek innym funduszom danych 1.053 złr. 65 ct. Ubytek w dochodach pokryto przez podjęcie kwoty 5.390 złr. 19 ct. z majątku Izby. Przeniesiono na rok 1895 złr. 1.046 ct. 37½. Na wniosek członka Henryka Schwarza udzielono kasie i biuru absolutoryum za rok 1894.

Dla wzmocnienia komisyi budżetowej wybrano pp. Wandalina Beringera i Hermana Fritscha.

Dr Weigel zdaje sprawę z reformy ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, w której to sprawie Izba krakowska rozesłała pomiędzy wszystkie strony interesowane szczegółowy kwestyonarz w dwustu egzemplarzach, przyczem podniesiono, że krajowi rękodzielnicy i drobni przemysłowcy, których ta ustawa najbardziej może dotyczy, dla sprawy tej z wielką dla siebie szkodą okazują prawie zupełną obojętność. Po dłuższej

dyskusyi, w której zabierali głos pp. Epstein, Szeling, Szancer, Ehrenpreis i Falter, uchwalono sprawę tę odesłać do komisyi przemysłowej, która na najbliższem posiedzeniu ma przedstawić swoje wnioski.

Następnie załatwiła Izba szereg spraw przemysłowych, a mianowicie uchwalono odpowiedzieć Namiestnictwu, iż zaopatrywanie robót stolarskich w okucia fabryczne jest równą atrybucyą cechu stolarzy i ślusarzy; wydano korzystną opinię co do dyspenzy od dowodu uzdolnienia dla kilku krajowych przemysłowców; polecono na wniosek radcy p. Juliusza Epsteina w najprzychylniejszy sposób ministerstwu spraw wewnętrznych podanie spółki Bergheim & Mac Garvey o koncesyę na podkarpackie akcyjne Towarzystwo naftowe; uchwalono polecić ministerstwu skarbu petycyę fabryki sody w Szczakowy o zniżenie ceny soli z kopalń wielickich wobec tego, że rząd węgierski zniżył blisko o połowę ceny soli dla węgierskich fabryk soli, a pruska kopalnia soli w Inowrocławiu wniosła ofertę, przedstawiającą 40% opusta od soli wielickiej.

Na zapytanie wydziału Rady powiatowej w Limanowy odpowiedziano, iż przy licytacyach ustnych uważa się za niedopuszczalne opusty od kwoty, wyrażonej w zamkniętych ofertach pisemnych (a nie od ceny wywołania).

Sprawy uwolnienia smarów maszynowych mineralnych od akcyzy miejskiej przekazano biuru, aby po porozumieniu się z komisyą miejską, przedstawiło Izbie odnośne wnioski.

Dr. Weigel odczytuje w końcu pismo Banku krajowego, zawierające prośbę, aby Izba celem uzyskania autentycznych wiarogodnych notowań miejscowych kursów, papierów wartościowych itd., zajęła się organizacyą instytucyi przysięgłych cenzorów i ujęła w swe ręce wiarogodną publikacyę kursów.

Po dyskusyi uchwalono sprawę tę przekazać komisyi handlowej do przedstawienia wniosku, względnie planu organizacyjnego, na przyszłej sesyi.

Na tem posiedzenie zakończono.

Popieranie przemysłu krajowego. Krajowa komisya dla spraw przemysłowych uchwaliła udać się do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie przemysłu krajowego w dwojakim kierunku: po pierwsze, iżby we wszelkich zarządzeniach i umowach, tyczących się wykonania robót publicznych z ramienia Wydziału krajowego, wydziałów powiatowych, zarządów miast i wogóle wszelkich organów autonomicznych, zastrzegano, o ile się da, pierwszeństwo przemysłowcom i rękodzielnikom krajowym; powtóre, iżby Wydział krajowy domagał się na właściwej drodze przekazania pewnej części robót, tyczących się zaopatrzenia armii, przemysłowcom i rękodzielnikom krajowym, a w szczególności nietylko dostawy obuwia, lecz także dostawę lekkich wozów, wozów sanitarnych, uprzęży na konie, koców, płócien i wszelkich innych produktów, które przy dzisiejszym stanie przemysłu w kraju z łatwością z krajowych materyałów i krajowemi siłami mogą być wykonane.

Kwestya dostaw dla armii została, jak wiadomo, załatwiona uchwałą Sejmu, powziętą na wniosek posła Michalskiego. Natomiast kwestyę dostaw dla władz autonomicznych postanowił Wydział krajowy uregulować w drodze życzeń, wyrażonych przez komisyę dla spraw przemysłowych.

Wydział krajowy wystosował w tej sprawie okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych, w którym podniósł, że w każdej koncesyi, wydanej przez rząd, na jakąkolwiek kolej, znajduje się od kilkunastu lat następujące postanowienie: „Wszelkie materyały budowlane, szyny i jakiekolwiek części składowe kolei, wszystkie wozy i lokomotywy, tudzież całe urządzenie [illegible] w państwie, względnie w zakładach krajowych. Ministerstwo handlu może zezwolić na wyjątki z tego postanowienia, jeżeli zostanie dowiedzione, że zakłady krajowe nie są w stanie korzystnych ze względu na cenę, jakość i czas, w porównaniu z zakładami zagranicznymi.“

Wydział krajowy podnosi, że postanowienie to [illegible] w obrębie monarchii wykonywanymi, a nie zagranicznymi, a oddziaływa również na stosunki przemysłowe kraju, [illegible]. Rozważywszy ten stan rzeczy, Wydział krajowy [illegible] postanowienie analogiczne zamieszczone było także w rozporządzeniach i umowach, tyczących się robót publicznych, wydawanych i zlecanych przez zarządy władz autonomicznych w kraju, przyczyniłoby się to niewątpliwie do rozbudzenia i pokrzepienia przemysłu krajowego w pożądanym kierunku. Mając to na względzie, Wydział krajowy uchwalił, że na przyszłość we wszelkich umowach i poleceniach tyczących się robót publiczn. które mają być wykonane kosztem skarbu krajowego, należy zamieszczać stosowne postanowienie, mające na oku ochronę wyrobów przemysłu krajowego i dające im pierwszeństwo przed wyrobami pozakrajowymi.

O tej uchwale swej zawiadomił Wydział krajowy magistraty miast Lwowa i Krakowa, magistraty 30 większych miast, objętych ustawą gminną z r. 1889, oraz wszystkie Wydziały powiatowe, z wezwaniem, ażeby we wszelkich umowach i poleceniach, tyczących się robót publicznych, które mają być wykonane przez te władze autonomiczne, zamieszczały postanowienie, mające na oku ochronę wyrobów przemysłu krajowego i dające im pierwszeństwo przed wyrobami pozakrajowymi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 lutego.

Usposobienie dzisiejszego targu było wogóle dosyć stałe, lecz ponieważ tendencya zwyżkowa, jaka u nas zaczęła się objawiać, ze strony targów zagranicznych żadnego niema poparcia, więc dalsze postępy ku zwyżce zostały na razie wstrzymane. Wprawdzie sprzedający ponownie podnieśli swoje żądania, lecz nie znajdując wskutek tego nabywców, musieli się ostatecznie godzić na ceny zeszłotygodniowe, tylko że obroty przez to się zmniejszyły. Ostatnie ceny pszenicy i żyta utrzymały się w zupełności. — Jęczmień niezmiennie. Owies dość poszukiwany po wyższych cenach.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 7·50 złr.; czerwoną 7·15 do 7·45 złr.; żółtą 7·15 do 7·45 złr.; żyto 5·75 do 6·10 złr., jęczmień browarny 6·— do 6·50 złr.; na kaszę 5·— do 5·25 złr.; owies 5·75 do 6·25 złr.; rzepak —·— do — złr. Koniczyna czerwona 50.— do 70·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka 26·— do 35·— złr.; wyka 5·50 do 6·— złr.; bób 5.25 do 5·35 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 lutego. Cesarz powraca dziś w nocy do Wiednia. Według wiadomości z Mentony powiedział cesarz przed odjazdem do komisarza rządu francuskiego: „Poniosłem bolesną stratę. Straciłem przyjaciela, ojczyzna straciła znakomitego żołnierza.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lutego. W Izbie deputowanych, po otwarciu posiedzenia, poświęcił prezydent Chlumecky arcyksięciu Albrechtowi w ciepłych słowach wspomnienie pośmiertne, ubolewając nad zgonem, który jest niepowetowaną stratą dla armii, dla cesarskiego domu i Cesarza. Mowca wskazuje na chlubne czyny wojenne wielkiego syna największego wodza, na niestrudzoną działalność zmarłego około dobra, wykształcenia i rozwoju armii, sławi jego ofiarność i hojność, poświęcenie i gorliwość w pełnieniu obowiązków, gorącą miłość ojczyzny i Cesarza oraz uczuć rycerskość. Śmierć marszałka wywoła żałobę szeroko poza granicami ojczyzny.

Mowca wnosi, aby upoważnić prezydenta do wyrażenia cesarzowi lojalnego i głębokiego współczucia i zamieścić uchwałę tę w protokóle posiedzenia.

Posłowie wysłuchali przemowy prezydenta, stojąc, wśród uroczystej ciszy. Po jednomyślnem przyjęciu wniosków, zamknięto posiedzenie na znak głębokiej żałoby.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Wiedeń 19 lutego. Wszystkie dzisiejsze ranne dzienniki zamieszczają pełne czci i sympatyi nekrologi arcyksięcia Albrechta. Niektóre pojawiły się z żałobnemi obwódkami.

Wiedeń 19 lutego. Cesarz nadał zarządcy kasy zdrojowej w Krynicy, Wojciechowi Chojnikowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 19 lutego. Były konsul Palitschek został w drodze dyscyplinarnej wydalony ze służby rządowej oraz pozbawiony prawa używania tytułu konsula.

Wiedeń 19 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego oświadczył marszałek, że wskutek najwyższego postanowienia sejm zostaje odroczony. Najbliższe posiedzenie sejmu zwołane zostanie w drodze pisemnej.

Wiedeń 19 lutego. Komisya nieustająca dla procedury cywilnej obradowała na ostatniem posiedzeniu nad kwestyą giełdowych sądów rozjemczych. Referent Bärnreither oświadcza, że giełdowe sądy rozjemcze nie mają charakteru państwowych sądów ławniczych, lecz raczej służą do regulacyi toku interesów.

Dep. Eugeniusz Abrahamowicz zaznacza, że judykatura sądów giełdowych może być użytą do omijania postanowień, mających na celu ograniczenie gry giełdowej. W pierwszej linii należy działalność rozjemczych sądów giełdowych zamknąć ściśle w granicach sporów giełdowych. Mowca przyznaje projektowi rządowemu największe przed innymi zalety i wnosi, aby rolnikom nie było dozwolone poddawanie się orzeczeniom giełdowych sądów.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn oświadcza, że na razie nie może zaznaczać swojego stanowiska wobec wniosków subkomisyi, uważa jednak za stosowne, aby pierwotnie projektowany zakres działalności giełdowych sądów rozjemczych, był rozszerzony. W każdym razie *status quo* jest niemożliwy do utrzymania; należy zatem dać sądom tym silną ustawową podstawę. Żądanie jawności i ustności postępowania, tudzież żądanie dopuszczenia adwokatów do sądów giełdowych, uprawnia ministra do zgodzenia się na projekt referatu, innym zaś ministrom pozostawia zajęcie stanowiska w imieniu swoich wydziałów.

Dep. Schorn i Pattai podnoszą, że są zasadniczymi przeciwnikami sądów polubownych; sekretarz ministeryalny Schulz stwierdza, że także na giełdach paryskiej i berlińskiej opierają się sądy rozjemcze na podstawie układów kompromisarskich. Dep. Podlewski domaga się przywrócenia projektu rządowego; dep. Hübner, Götz i Nitsche bronią wniosków referenta. Dep. Richter przemawia w myśl wywodów dep. Abrahamowicza.

Wiedeń 19 lutego. Na posiedzeniu komisyi nieustającej dla procesu cywilnego przedłożył sprawozdawca Bärnreither nowy projekt, rozszerzający działalność giełdowych sądów rozjemczych o tyle, że pod pewnemi warunkami poddane być mogą orzeczeniu sądów tych także spory, powstałe z interesów handlowych, po za giełdą zawarte. Dep. Pattai, Morsey, Abrahamowicz i Piniński przemawiają *contra*. — Po złożeniu oświadczeń przez przedstawicieli ministerstw sprawiedliwości, handlu i skarbu, uchwaliła komisya projekt referenta z dodatkiem Pergelta.

Wiedeń 19 lutego. W procesie Szapiry i jego wspólników wszyscy oskarżeni utrzymują, że są niewinni. Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Dzisiaj odbywa się rozprawa w dalszym ciągu.

Arco 19 lutego. Pomiędzy pierwszemi kondolencyami nadeszła depesza od pułku rosyjskiego, którego właścicielem był Arcyks. Albrecht. Pułk zapowiedział zarazem przybycie deputacyi z pułkownikiem na czele.

Zabalsamowania zwłok dokona prof. Weichselbaum z Wiednia. Zwłoki przewiezione będą do Wiednia prawdopodobnie we czwartek osobnym pociągiem. Tym samym pociągiem udają się także do Wiednia członkowie rodziny cesarskiej.

Arcyksiężna Elżbieta udaje się jutro do Gries, gdyż zapadła na lekkie zapalenie gardła.

Buda-Peszt 19 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poświęcił prezydent Szilagyi pamięci arcyksięcia Albrechta, gorące wspomnienie pośmiertne, podnosząc jego niestrudzoną gorliwość w pełnieniu obowiązków, zasługi położone dla państwa około organizacyi wspólnej armii, oraz zwycięstwa na polu walki, które otoczyły jego nazwisko nieśmiertelną sławą. Prezydent zaznacza niezwykłą dobroczynność zmarłego i wnosi, aby z powodu straty, jaką poniósł monarcha, zamieścić w protokóle pełne czci wyrazy współczucia i umocować prezydyum do wyrażenia uczuć tych u stóp tronu. Wnioski te przyjęto jednomyślnie i na tem z powodu żałoby posiedzenie zamknięto.

W Izbie wyższej prezydent Szlavy gorące słowa poświęcił pamięci zmarłego marszałka.

Arcyksiążę Albrecht — podniósł mowca — od najmłodszych lat aż do końca życia służył wiernie swojemu sztandarowi, łącząc wielką uległość dla swojego najwyższego dowódzcy z cnotami wielkiego oficera i geniuszem wodza. Słynne zwycięstwa na polu walki, wielkie zasługi około wykształcenia armii w czasie pokoju, utrwalą pamięć jego żołnierskiego żywota. Zmarły okazywał żywe zajęcie dla każdego objawu publicznego życia i nie odmawiał nigdy datków i ofiar, jeśli zwrócono się doń z prośbą o poparcie publicznego celu. Prezydent wnosi: zamieścić wyrazy bolesnego współczucia w protokóle, wysłać deputacyę na uroczystość pogrzebową i upoważnić prezydenta, aby był tłumaczem tych uczuć wobec Cesarza. Izba przyjęła wnioski, poczem zamknięto posiedzenie.

Budapeszt 19 lutego. Dzisiejsze ranne dzienniki zamieszczają dalsze artykuły z wyrazami żałoby i smutku, z powodu śmierci Arcyksięcia Albrechta, podnosząc talent wodza, siłę charakteru i dobroczynność ojca armii. Na publicznych gmachach, lokalach stowarzyszeń i wielu innych budynkach powiewają żałobne flagi.

Buda-Peszt 19 lutego. Ustawa finansowa, wniesiona na wczorajszem posiedzeniu przez ministra skarbu, Lukacza, brzmi: § 1. Wydatki zwycz. za rok 1890 obliczone są na 421,072.691 złr., przejściowe na 20,762.566 złr., inwestycye na 20,095.195 złr.; nadzwyczajne wydatki wspólne na 6,596.[illegible]02 złr. § 2 przedstawia szczegółowe pozycye wydatków, § 3 dochodów. Według § 4 ogólna suma dochodów w kwocie 468,550.257 złr. przewyższa ogólną sumę wydatków w kwocie 468,528.061 złr. tylko o 22.196 złr. Kwota ta przeznaczoną będzie na powiększenie zapasów kasowych.

Buda Peszt 19 lutego. *Budap. Corresp.* donosi: Podczas rokowań wstępnych w sprawie zlania się partyi liberalnej z partyą narodową oświadczył rząd, że punkta programu partyi narodowej, odnoszące się do armii, są absolutnie niemożliwe do przyjęcia. Mężowie zaufania partyi narodowej oświadczyli, że zdecydowani są ściśle trzymać się wszystkich punktów programu. Wobec tego zamierzone rokowania na razie nie przyjdą do skutku.

Berlin 19 lutego. Na audyencyi, jaką miała wczoraj u cesarza deputacya Związku rolników, odczytano adres, zawierający prośbę w imieniu 20.000 rolników, aby cesarz wglądnął w fatalne położenie rolnictwa. Cesarz odpowiedział, że audyencya jest już dowodem, jak dalece dobro włościan go obchodzi i że słowa cesarskie „drzwi mego pałacu stoją dla wszystkich poddanych otworem“ nie były czczą formułką. Zeszłoroczna agitacya, przekraczająca dozwolone granice, bardzo głęboko dotknęła serce cesarza, pełne ojcowskich uczuć dla kraju. Dzień dzisiejszy naprawia ten błąd. Cesarz spodziewa się, że obrady Rady stanu przyniosą korzyść rolnictwu. Niech jednak rolnicy wstrzymają się od sensacyjnych agitacyj. Będziemy prosić Boga, rzekł cesarz na końcu, żeby usiłowania Rady stanu wyszły rolnictwu na pożytek.

Rzym 19 lutego. Od wczoraj panuje tu nadzwyczajne zimno. Dzisiaj w nocy wskazywał termometr 5° niżej zera. Studnie publiczne zamarzły.

Rzym 19 lutego. Król i królowa polecili wielkiemu mistrzowi ceremonij hr. Gianotti, aby wyraził kondolencyę ambasadorowi austro-węgierskiemu, baronowi Bruckowi, z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta.

Paryż 19 lutego. Nowozamianowany ambasador włoski Tornielli wręczył prezydentowi rzeczypospolitej pisma uwierzytelniające, przyczem wymienione zostały przyjazne zapewnienia.

W szkole kadeckiej w La Flèche przyszło do rozruchów.

Londyn 19 lutego. Biuro Reutera donosi z Kairu: Intrygi przeciwko gabinetowi trwają ciągle, znajdując poparcie u nieprzyjaciół Anglii i osób ubiegających się o posady, zajmowane przez urzędników angielskich, które-to osoby nie są przychylne obecnemu zadawalniającemu biegowi rzeczy. Dziennik *Elhram* oraz inne miejscowe i zagraniczne dzienniki popierają to działanie, wyszydzają codziennie gabinet i skierowują swoje napaści mianowicie przeciwko ministrom Mazlumowi, Nubarowi, Fakbry'emu i Ibrahim Fuadowi, którzy wspólnie ze swymi europejskimi kolegami nie ustają w szczerze patryotycznej pracy.

Konstantynopol 19 lutego. Ajencya konstantynopolitańska upoważniona jest do zaprzeczenia doniesieniu *Daily News* o naradzie ambasadorów, wywołanej brakiem bezpieczeństwa na ulicach Konstantynopola, oraz wiadomości o wystosowanej przez nich do Porty nocie, z żądaniem przedsięwzięcia przez nią odpowiednich środków zaradczych.

Hongkong 19 lutego. Angielski okręt wojenny „Mercury“ został na usilne żądanie konsula angielskiego wysłany do Formozy dla ochrony obcych poddanych.

Od Administracyi „Czasu.“

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej nadesłało grono Lekarzy Szpitala św. Ludwika 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu.“

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lutego. 2 g. 30 min. po południu.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	102 10	Anglobank	182 50
srebrna	102 15	Union	329 50
4% złota	125 45	Bankverein	1[illegible]0 75
4% koronowa	101 15	Akcye Länderbank	288 [illegible]3
Akcye ban. austr.-w.	1[illegible]7	„ kol. Kar. Lud.	220 75
„ kredytowe	413 60	„ „ lwowsko-czerniow.	312 —
Londyn	124 10	„ „ połudn.	1[illegible]7 —
Napoleony	9 83½	Elbethal	2[illegible]8 2[illegible]
Dukaty	5 83	Nordbahn	3455
Marki	60 5[illegible]½	Staatsbahn	397 75
4% Renta węg. kor.	99 70	Alpin	91 60
4% „ „ złota	124 35	Akcye tytoniowe	240 —
Losy prem. węg.	163 25	Ruble	133 —
Losy tureckie	73 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 lutego.

Banknoty austr.	164 85	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	164 70	Renta włoska	89 60
Banknoty ros.	219 60	Akc. austr. kred.	261 50
5% Listy zast. pols	—	Ultimo Ruble	21[illegible] 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 19 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	182 75	183 75
Marki niemieckie za 100	60 30	[illegible]0 8
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 20	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 80	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 7	101 40
4% „ „ kraj. koron.	97 80	98 —
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 —	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 75	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 60	98 30
4% pożyczki kraj. koronowej	97 80	98 5
4½% pożyczki kraj. galic.	101 —	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	98 60
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	450	460 —
kolei Karola Ludwika	218 —	[illegible]21
„ lwowsko-czerniowieckiej	310 —	314 —
Losy		
miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	45 50	48
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 30
„ „ węgierskie	11 80	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 18 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	4[illegible]0 —	460 —
5% listy banku hipotecznego	101 30	[illegible]02 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 80	101 50
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	97 80	98 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 70	98 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 80	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 18 lutego.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 80
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	102 10	102 30
4 2/10% srebrna	102 05	102 2
4% złota austryacka	125 40	125 6[illegible]
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	124 50	124 7
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 80	99 30
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	— —
4% „ „ „	97 75	98 4
4% propinacyjne galicyjskie	97 90	98 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	119 —	— —
4% „ „ „ „ 1889	119 —	119 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	111 —
5% „ „ „ „	101 50	—
4½% „ „ „ „	100 30	100 6
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 5[illegible]	— —
4½% „ „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	99 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 80	101 50
4% austro-węg. banku	100	100 8[illegible]
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	136 70	137 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 10	101 10
4% „ Koszyce-Bogumin	99 80	100 30
4% „ Lwów-Czern. opodat.	[illegible]5 50	— —
4% „ „ nieopod.	99 2[illegible]	100 9
3% „ południowej	174 20	175 20
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 15	99 15
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	183 7[illegible]	184 2
wiedeńsk. banku związk. 100 „	160 8	161 8
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	558 —	559
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	5[illegible]1 7	[illegible]02 2[illegible]
galic. banku hipoteczn. 200 „	4[illegible]5 —	466 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	288 84	289 8[illegible]
austro-węgiersk. banku 600 „	11[illegible]0	11[illegible]4
Unionbanku 200 „	329 75	330 5[illegible]
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3400	348[illegible]
„ Koszyce Bogumin 200 „	2[illegible]1 —	2[illegible]2 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	311 —	312 50
„ państwowej 200 „	398 —	398 5[illegible]
„ południowej 200 „	1[illegible]7 —	107 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	209 —	[illegible]11 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	[illegible]09 —	211 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	91 70	92 30
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	241 —	241 [illegible]0
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	1[illegible]2 —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	160 —	161 —
„ „ 1860 „ 100 „	166 —	167 —
„ „ 1864 „ 100 „	200 —	202 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	162 —	163 —
„ regul. Cisy	1[illegible]4 —	155 —
austr. regul. Dunaju	1[illegible]3 50	134 50
miasta Wiednia z r. 1874	17[illegible] 50	178 25
serbskie 100 frankowe	43 2	44 25
tureckie	73 —	73 70
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 20
kredytowe z r. 1858	201 —	202 —
miasta Krakowa	26 25	26 75
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 70
„ „ węgierskie	12 2[illegible]	12 50
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 84	5 86
20-frankówki	9 83	9 8[illegible]
Funty szterlingi angielskie	12 39	12 44
Marki niemieckie	60 5[illegible]	60 57
Ruble papierowe	1[illegible]3 —	133 50

KROŻE.

Sprawa Krożańska z aktów urzędowych, tudzież sprawozdań i mów adwokatów rosyjskich spisana.

Cena egz. **30 ct.**, pocztą o 5 ct. więcej. **Cały dochód na gimnazyum polskie w Cieszynie.** Do nabycia

w Księgarni Katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (354 2-)

Młody człowiek

z uczciwej rodziny, 18 lat liczący, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (411-1-3)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, że za męża mego **Tadeusza** Pobóg **Grabowskiego**, żadnych długów płacić nie będę. (408-1-3)

Lubień, dnia 16 lutego 1895 r.
Henryka Grabowska.

W celu kupna lub dzierżawy

na lat kilka, poszukuje się **większej ilości jednorocznej wikliny.** — Zgłoszenia, z podaniem ceny i warunków, przesłać do Administracyi „Czasu" pod literami **S. Z.** (410-1-3)

W mieście obwodowem

jest do sprzedania apteka z rocznym obrotem 20.000 złr. — Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela *Dr. Adolf Schüssel*, adwokat w Brzeżanach. (407-1-3)

Zagraniczna słynna fabryka machin poszukuje

zastępcy

za prowizyą.

Oferty pod: **„Maschinenfabrik"** przyjmuje **Zeitungsverschleiss, Prag, Graben Nr. 33.** (409)

Kamienica 2-piętrowa

w pobliżu plant, z komfortem i wszelkiemi wygodami wybudowana, przynosząca 7%, jest pod nader korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.

Wiadomość **w biurze pana Bujańskiego w hotelu Drezdeńskim.** (453-1-4)

Ukończony medyk,

który uczył chłopców i panienki w pierwszorzędnych domach arystokratycznych, przyjmie obowiązki guwernera w mieście lub na wsi. Adres: **J. M. J. 29** poste rest. **Kraków.** (378-4-7)

Jeszcze tylko krótki czas.

Z powodu śmierci wspólnika i zwinięcia handlu win i towarów korzennych pod firmą G. M. Goebel i Synowie w Krakowie, odbywa się w lokalu tejże firmy przy ul. Grodzkiej L. 15,

Wysprzedaż

Win węgierskich (starych win kuracyjnych), Tokajskich wytrawnych i maślaczy, win austryack. i zagranicznych, porteru angielskiego, wódek, likierów, herbaty itd. po cenach znacznie zniżonych. JP. (355-2-3)

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct., za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodzonego „Helcia" najwcześniejsze „Renata" średniowczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne", „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko 4** ct. za kgr. oblicza się. (180-11-24)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska,

obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą **od 80 ct. na dobę wzwyż.** Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.
(263-8-100) **J. Voise**, właśc. hotelu.

„Wyrób krajowy."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-14-)

Cena słoika **86** centów.

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie mor. (2960-10 14)

Rogóżki i **Szczotki** do wycierania nóg;
Chodniki kokosowe i ceratowe oraz **Linoleum;**
Kalosze rosyjskie;
Lakier na **kalosze** i **buciki;**
Lakier złoty mieniący na buciki balowe;
Apreturę do konserwowania i czernienia skóry;
Czernidło płynne francusk. błyszczące natychmiast;
Smarowidło krajowe nieprzemakalne, na skórę;
Szpik i **Tran rybi** do **smarowania skór;**
Szczotki do obuwia;

polecają JP. (360-2-3)

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Doskonały stary Rum i biały Arak

w znanej dobroci (2649 14-24)

w Magazynie Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 28, Pałac Spiski.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Buckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Rędyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego

Obecnie: „Cellin i Ko., 49 Rue Maubeuge." (38-10-52)

Trzy ciągnienia już dnia 1go i dnia 5go marca!

Polecamy następującą grupę z bardzo wielkiemi głównemi wygranemi:

35 ciągnień z głów. wygr. zł. 690.000 podczas wpłacania.	42 ciągnień z głów. wygr. zł. 1,344.000 podczas wpłacania.
1 los węg. Czer. Krzyża **1 „ bazyliki** **1 „ serbski tytoniowy** **1 „ Jó-Sziv** Wszystkie 4 losy na **40** spłat miesięc. po **1** zł.	**1 3% los kred. ziem. II.em.** **1 los bazyliki** **1 „ serbski tytoniowy** **1 „ Jó-Sziv** Wszystkie te 4 losy na **40** spłat miesięc. po zł. **1·60.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu 1 spłaty. Każdy los musi być wyciągniętym. Wykazy ciągnień darmo i opłatnie.

Wechselstube Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 39.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. — Pierwsza spłata przekazem pocztowym, dalsze czekiem pocztowym bez opłaty pocztowej. (426-1-3)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (157-73-)

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**

Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**

Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (295 4-23)

Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

KONIAK
CZUBA-DUROZIER & Co.

FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.

Wszędzie do nabycia.

GŁOWNA REPREZENTACYA: (19 22-32)
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU-BUDAPESZCIE.

Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich. 35

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.



W. BAZES

w Krakowie, Rynek główny L. 35

(KRZYSZTOFORY)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens" w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,

poleca swój

bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 **szklanek gładko szlifowanych** . . **54 c.**

12 **nożyków z trzonkami majolikowemi** . **90 c.**

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki . . . 12 ct.
głęboki . . 13 „
deserowy . 9 „

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający **40 sztuk zł. 14**

12 **profitek gładkich** **36 c.**

12 **muszli prawdziwych do pasztecików** **60 c.**

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego **zł. 3·20**

12 **płukanek kolor.** **zł. 4·80**

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·64.**

12 **solniczek małych** . **60 c.**

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, **zł. 3·20**

12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce** **70 c.**

1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·50.**

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. **zł. 3·80**

Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych,
1 półmisek długi,
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, **zł. 6·40**

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, **zł. 2·90**

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. JP. (2948-1-)

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

Wiskida,
specyalista fryzyer damski,

uczeń *Ardelianiego.*

Zamówienia przyjmuje Salon fryzyerski przy placu Maryackim. (398-6-10)

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi. (296-3-65)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlowi** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-41-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154-156-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Pokój

frontowy (duży) na IIem piętrze, przy ulicy Krowoderskiej pod Nr. 39 — jest każdego czasu do wynajęcia. (346-3-3)

Zboże jare do siewu i kartofle

doborowej jakości, poleca **Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.** (305-8-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-118-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (394 3-20)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania. Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. i t. p. Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca

Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi lichy towar pod nazwą towaru **Stikarofskiego.** Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (299-3 24)



Cena za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814 52-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

Środki upiększające G. Riesa

ces. dostawcy wschodniego dworu,

w Wiedniu, IV., grosse Neugasse Nr. 8,





Wszyskie szczególności są z urzędu zdrowotnego zbadane. **„Crême Venus"** środek konserwujący skórę. Znakomity zupełnie nieszkodliwy kosmetyk szczególnie przeciw tłustej i chropowatej skórze, czyni skórę lśniąco białą, zapobiega tworzeniu zmarszczek i fałdów. Creme Venus nie zawiera przymieszek tłuszczu, nie staje się iłowatym i może być w każdej porze roku używanym. Cena 2 złr. — **Płynny puder „Eugénie"** z kwiatu mirtów dla upiększenia twarzy i zachowania jej zawsze świeżo i miodociano. Nadaje twarzy, karkowi, ramionom i rękom miękkość i czystość. 2 złr. — **Czerwony płynny róż „Eugénie"** zupełnie nieszkodliwy, nadaje wargom, policzkom i uszom naturalną barwę różową, zostaje 3 dni na skórze. 1 złr. 50 cnt. — **„Puder Eugénie"** biały, różowy, kremowy. Zostaje zupełnie i nieznacznie na skórze i nadaje jej naturalną miękkość i świeżość. 1 złr. 20 ct., z puchem do pudru 1 złr. 50 ct. — **„Nigritine Végétale" barwa na włosy** czarna i brunatna. Włosy posmarowane tym środkiem zatrzymują swą barwę przez 6 tygodni. 3 złr. 50 ct. — **„Trixogen" środek na porost włosów,** najlepszy i najniezawodniejszy środek przeciw wypadaniu włosów. — **Płynna kaukazka pomada na wąsy,** do porostu i wzmocnienia wąsów. Niepotrzeba przypiekać wąsów. 75 ct. (232-4-)

Główny skład na Kraków i zachodnią Galicyę ma aptekarz „pod złotym słoniem" E. Heller w Krakowie, ul. Grodzka.

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION

pod firmą

Alfred Rassl w Opawie

ZAŁOŻONY W ROKU 1857,

poleca:

nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62 17-40)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup. (151-14-18)

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Kalosze bostońskie damskie i męskie. Cena damskich złr. 2·50, wysokich ze suknem 6 złr.; męskich złr. 3·50, z suknem złr. 6·50. (2807-11-)